Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

KONIAK SZUSTOWA
MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z. RZĄDEM

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś, w sobotę, 30 listopada:
PIERWSZY RAZ „Romantyczni" Rostanda.
Anons. Jutro o 2½ pp. (ceny najn.) „Myszy bez kota", wiecz. „Wąsy i peruka". Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. S-to Jerski 22). Od g. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6½. 65344

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś balet fantastyczny „Wiedźma" p. z. balleryny p-ni CZEKETTI.
M. Sobol. — Polska artystka Janina Mościcka. — Alicja Issa, Zefir, Bojarska, Dalska. — Artystka rosyjska Nina Puszkina. — 30 №№ PROGRAMU 30 №№.
Od godz. 3 w nocy do zamknięcia restauracji Cabarét-taborin.
Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy.

KINEMATOGRAF !! Dziś !!
BRONISŁAWA KLUCZE SZCZĘŚCIA
w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161. według pow. A. Wierzbickiej.
1-sza serja w 6-iu częściach. — Wejście do sali tylko na początek przedstawienia o godz. 3-ej, 5-ej, 7-ej, 9-ej i 11-ej. — Ilość miejsc ściśle ograniczona.
Ceny miejsc: Loża 3.40, kupon do loży 1.50; fotel 75 k.; 1-sze miejsce 65 k., 2-ie—50 kop., 3-ie—45 k. Balkon 30 kop.
Karty wolnego wstępu nie ważne.
UWAGA. W niedzielę 1-go grudnia, o godz. 3-ej po południu, przedstawienie dla dzieci. Wejście po 10 kop.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.
Dziś wspaniały dramat, 2500 m., 6 części „Pożar na Oceanie" Czyli katastrofa Wolturna. Zadziwiająco realne sceny paniki wśród licznych pasażerów na olbrzymim statku podczas pożaru na Oceanie. Obraz ten tragicznemi scenami góruje nad obrazem „Rozbicie się Tytanika", który w swoim czasie wywołał wielkie wrażenie. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika. — Ceny miejsc nieznacznie podwyższone — Pocz. o 3 pp. Ostatnie przedst. o 11 w.

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.
SALA MIEJSKA.
W sobotę dnia 30-go listopada KONCERT MUZYKI POPULARNEJ, dyr. K. Wout.
Dnia 4 grudnia Koncert Symfoniczny z udziałem skrzypka wszechświatowego Jaszy Chejfeca, dyr. A. Wyleżyński.
D. 7 grudnia Koncert Symfoniczny z udz. znanej śpiewaczki Luci i trio Luboszczyc. Dyr. K. Wout.
Sprzedaż biletów codziennie w kasie Wil. Ork. Symf. (Wielka № 24, mag. nut „Filharmonja") od g. 11 do 3 i od 5½ do 7½ wiecz. 65576

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
W sobotę 30 listopada, z udziałem całego zespołu trupy, odbędzie się pierwsze galowe przedstawienie w trzech częściach z udziałem dyrektora cyrku, ulubieńca publiczności, Wiljama Truzzi, z jego grupą doskonale wytresowanych koni. Poza konkurencją. Galowy występ wszystkich artystów we wspaniałych kostjumach. Początek o g. 8½ w.
Anons: W niedzielę 2 przedstawienia: o g. 2 pp. i o g. 8½ w. 65888

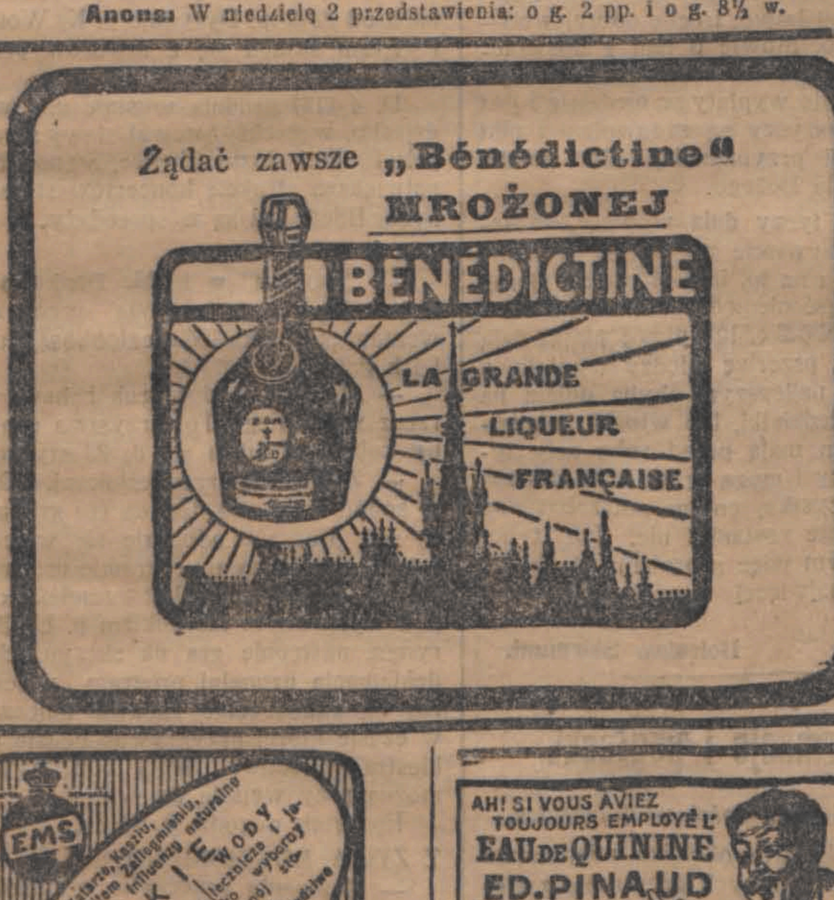

57749

134294

53693

KUPIĆ MAJĄTEK
ziemski życzę w Grodzieńskiej lub Wileńskiej gub. z rąk polskich; gotów dopłacić do banku od dwudziestu do osiemdziesięciu tysięcy; nie dalej wiorst 20 od kolei, w jednym kawałku, z lasem, dobrą sadybą, przy jeziorze lub rzece. Propozycje listownie: Petersburg, Piaskowa 9. Właścicielowi domu. 65827

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi niezwłocznie do wynajęcia. Ś-to Jerski prosp. № 11.
Dowiedzieć się u stróża. 54713

OD WYDAWNICTWA
„Kurjera Litewskiego".
Dla prawidłowej ekspedycji „Kurjera", uprzejmie prosimy sz. naszych prenumeratorów o łaskawe wycięcie naklejonego na „Kurjerze" adresu i nadesłanie go nam wraz z zamówieniem na przyszłą prenumeratę. Pożądanem jest również nadsyłanie drukowanego adresu przy wszelkiego rodzaju reklamacjach.

Nad Newą.

Petersburg, 28 list. (11 grud.).

Dzień był niewątpliwie historyczny, bo zdecydował o losach samorządu polskiego i linję dotychczasowej polityki polskiej załamał wyraźnie w kierunku, w którym wypadnie jeszcze zorjentować się i bliżej go sobie określić. Zupełną miał słuszność p. Balicki, kiedy pisał, że skomplikowane warunki życia naszego w państwie rosyjskiem nie pozwoliły tu jeszcze naszej polityce ustalić wytycznych, których czerpać z historji stosunków polsko-austrjackich i polsko-niemieckich nie wolno.

Dzień był więc historyczny, choć pozbawiony głównych cech, jakie dni takie zwykle przynoszą ze sobą. We wszystkich mowach, bez żadnego wyjątku, brakowało i ducha, i barwy, i treści. Przytłaczały swoją szarzyzną, pospolitością, nizkim poziomem myśli politycznej. Brakowało w nich wreszcie iskry już nie uczucia, ale prostego podniecenia. Trupim chłodem od nich wiało. Dla *decorum* przeciwnicy języka polskiego chwilami zdobywali się na jaskrawszy, już dobrze zaszargany od zużycia, efekt, na pozę, na gest, na intonację bardzo lichego aktora dramatycznego, ale to wszystko dla prasy, dla opinji publicznej, która tych ludzi zblizka nie zna — bo tu nikt jeden drugiego złudzić nie żywił nadziei. Nikt co prawda nie wnosił ze sobą i niewłaściwości rażących, z wyjątkiem p. Rakowicza, który w tej sali wyraźnie raził rozwiązłością mówcy mityngowego w najgorszym gatunku.

Narodu polskiego nie było tu wcale. Szło o język miejscowy plemienia prowincjonalnego. Szło o praktyczne względy, dla których możnaby na czas jakiś dopuścić używalności mowy rodzinnej tego plemienia, a i to w granicach minimalnych. I p. Rakowicz, dostrajając się do tego, dowodził, że francuzi nie tolerują narzecza prowansalskiego, hiszpanie katalońskiego, że państwa te jednoczyły się pod hasłem zlewania mów pokrewnych i panowania jednej tylko publicznej mowy. Był krótki, jedyny moment, kiedy znakomity sądownik rosyjski, p. Szrejber, uchylił rąbka zasłony, którą, jak zamierzchła relikwja dziejowa, przykryty był naród i język polski. P. Szrejber zacytował dokumenty urzędowe, z których wyjrzał „naród o wielkiej przeszłości i kulturze samoistnej". Ale to wdarło się takim dysonansem w ton rozpraw, że przewodniczący, p. Akimow, natychmiast powstrzymał mówcę, oświadczając, że to niema żadnego związku ze sprawą omawianą.

Pierwszy wstąpił na katedrę p. Kokowcow. P. prezes ministrów dokładnie spełnił postawione sobie zadanie, zaznaczając, że stanowisko rządu nie uległo zmianie, że, jak i przedtem, rząd jest za dopuszczalnością języka polskiego w samorządzie. P. Kokowcow jest wzorem sumiennego pełnienia tego, do czego czuje się obowiązanym, bez względu czy w danym wypadku jest to osobiście dla niego robota przyjemna, czy też ciężka. Wyrobił on już sobie możliwie dogodny szablon, jak przy pracy niewdzięcznej zużywać jaknajmniej energji i siły nerwowej. Tak właśnie postąpił i tym razem.

Mówił z widocznem oszczędzaniem się, chwilami prawie niedbale. Przytem raczej określił tylko stanowisko rządu, niż kładł na niem jakiś nacisk. Silnej woli, stanowczego życzenia, by Rada Państwa uległa, nie było.

Właściwie sam p. Kokowcow stanął na stanowisku prawicy, stanowisku „zlania się strumieni słowiańskich w morzu rosyjskiem". Dowodził tylko, że to zlanie opóźni się, jeżeli ludności polskiej za wcześnie stawiać wymagania, którym uczynić zadość nie jest należycie przygotowaną. Więcej. P. Kokowcow wyraźnie oświadczył, że dopuszczalność języka polskiego uważa za *malum necessarium*, za środek przejściowy, że tak samo, jak w prowincjach nadbałtyckich, po latach 12-tu używania języka niemieckiego stało się możliwem przejść w samorządzie do języka wyłącznie rosyjskiego, tak samo powinnoby być i w kraju „Przywiślańskim" (tak stale nazywał p. Kokowcow Królestwo Polskie).

Na to p. Hurko odpowiedział, że nie wierzy, iżby polacy, otrzymawszy prawo obradowania w samorządzie po polsku, zechcieli kiedykolwiek potem wyrzec się tego prawa. I ta zupełnie słuszna niewiara była właściwie jedyną poważną przeszkodą, która dzieliła prawicę od p. Kokowcowa. A ponieważ niewiary tej nie istniałoby, gdyby istniała naprawdę wiara, że język polski można stawiać na równi z narzeczem prowansalskiem albo katalońskiem, więc prawica tylko zręcznie wyzyskała to, iż z opozycji nikt nie przypomniał, że istnieje wielki i walczący o prawa naród polski, udała, że go sama nie dostrzega, będąc świadomą, że cios swój właśnie przeciw takiemu narodowi wymierza.

P. ministrowi odpowiedział p. Stiszynskij. Zaznaczę, że należał on do byłych w dalekiej przeszłości czerwonych liberałów. P. Stiszynskij czytał listy prywatne urzędników rosyjskich Królestwa Polskiego, łatwo czerpiąc w nich argumenty potrzebne sobie.

P. Zinowjew, były gubernator, na zasadzie własnej praktyki podkreślił, że rozprawy w języku rosyjskim nie będą dla polaków rzeczą łatwą i usuną od czynnego udziału w samorządzie siły bardzo pożądane.

Po nim wystąpił nowy poseł gub. mohylewskiej, ks. Druckij-Sokolinskij. Ks. D.-S. znalazł cywilną odwagę, będąc obrany przez ziemstwo rusyfikatorskie, oświadczyć się za językiem polskim. Mowa jego jest więc dla nas ciekawa, jako ujawniająca to *maximum* tendencji pojednawczych, jakiego od obywateli rosyjskich kraju naszego oczekiwać w warunkach dzisiejszych możemy.

Mówca następny, ks. Obolenskij 1-szy, ze względów praktycznych też oświadczył się za samorządem w redakcji Dumy. Mówił blado i krótko.

Po nim wystąpił poseł podolski, p. Rakowicz. To także były czerwony kadet, w którym swego czasu obywatelstwo nasze upatrywać chciało polonofila. P. Rakowicz najwyraźniej ma zamiar iść śladami co najmniej Zamysłowskiego, ale brak erudycji i logiki nie łatwo zamaskować jaskrawym frazesem. Np. — wedle p. Rakowicza — zgodzić się na język polski w samorządzie jest to to samo, co obiecać premjum do gazety, więcej warte, niż sama gazeta. Ale takie premja gazety mogą tylko obiecywać, a nie dawać. Czyżby wynikało, że także niemożliwem jest wprowadzić w praktyce języka polskiego do samorządu? Albo, że takie drogie premjum wyczerpie żywotne soki samorządu? Podobnie trafne są i inne niby literackie analogje p. Rakowicza. Przez mówcę takiego zakroju Rada Państwa przerzuca most, zbliżający ją do rozczochrania mityngowego w Dumie. Sądzę, że poważniejsza część nawet prawicy w Radzie odczuła to i z wystąpienia p. Rakowicza nie jest zadowoloną.

Z polaków przemawiał p. Szebeko. Mowę jego biuro korespondencyjne streściło wcale dokładnie i czytelnicy „Kurjera" już ją ze streszczenia tego znają. Z wielką sympatją powitałem gest p. Łopacińskiego, zrzekającego się głosu. Podnieść dyskusję na poziom właściwy było nad jego możność, a ugody z tą atmosferą, jaką stworzono, nie przyjął.

Hr. Witte kokietuje nie od dziś z prawicą, chcąc przywrócić sobie jej życzliwość, gdzie może ujawnia też rozbieżność swoją z p. Kokowcowem. Więc mniej niespodzianem, niż to się wydawać mogło, jest jego oświadczenie się również przeciw językowi polskiemu.

P. Hurko najwięcej ze wszystkich hałasował i pozwalał sobie, tak, że musiał za jeden wyraz nieostrożny: „prowokacja", przepraszać publicznie. Prowokację widzi p. Hurko w zezwoleniu na język polski w samorządzie, bo to jest droga do wzrastania polskich wymagań — i ostatecznie do wzniecenia powstania polskiego.

Zwróciwszy się zaś ku Galicji, p. Hurko oświadczył dosłownie: „W Galicji, by otrzymać kawałek chleba, wymagają wyrzeczenia się wiary rosyjskiej i narodowości. Państwo rosyjskie wymagania podobnego nie stawiało nigdy". Bez komentarzy.

Z p. Hurką rozmawiałem parę dni temu dłużej i z rozmowy tej w liście następnym niejedno powtórzę. Powiem więc tylko, że przypuszczałem w nim więcej szczerości, mniej afektacji. Tak się nie broni swoich przekonań istotnych. To może być chyba obliczone na jutrzejsze „Now. Wremia" i popularność z tego źródła.

Kiedy przystąpiono do głosowania, w loży dziennikarskiej zaproponował ktoś zakłady.

Nie było jednak strony drugiej, wszyscy trzymać chcieli za tem, iż języka polskiego nie przepuszczą. Z szeregów prasy prawicowej oświadczono wprost:

— Z góry wiadomo, że po stronie prawicy będzie większość 20-stu głosów.

Sprawdziło się to jaknajściślej. Wnoszę więc, że prawica zawczasu doskonale obliczyła się i prowadziła grę na pewno. Dopiero nabrawszy o tem zupełnego przeświadczenia, łaskawie zaniechała gilotynowania obrad i zepchnięcia ich na szary koniec, jak to sobie zarezerwowała na wszelki wypadek wtedy, kiedy jeszcze żywiła pewne wątpliwości.

W liczbie 74 głosów za językiem polskim można przypuszczać, że są 4 głosy obecnych na posiedzeniu ministrów: Kokowcowa, Sazonowa, Charitonowa i Timaszewa. Ale gdyby nawet wszyscy ministrowie podali swe głosy i gdybyśmy mieli liczbę posłów zeszłoroczną, to i wtedy język polski nie byłby uzyskał większości.

Odjąwszy od 70 głosy polskie, kilku bezpartyjnych, lewicy i wreszcie parę głosów przygodnych z prawicy, razem dwadzieścia kilka, trzeba uznać, że centrum, jak zawsze, tak i tym razem dało pewną liczbę głosujących z prawicą. Głosowanie było tajne, ale dla prawicy imiona jej stronników z centrum w sprawach, dotykających nacjonalizmu, nie są tajne. Były one policzone bardzo dokładnie.

Czy mowa p. Kokowcowa pociągnęła za sobą choćby głos jeden, nie mógłbym ręczyć. Mowa ta wyraźnie określała stanowisko rządu, ale była zupełnie parlamentarna, nie wymagająca od nikogo uległości i zmiany zdania. Tak też ją prawica zrozumiała. Dalsze losy samorządu nieco wyjaśnią się jutro, w piątek, kiedy Rada Państwa ma zdecydować, co czynić z projektem dalej.

Ażeby znowu nie uledz złudzeniom, trzeba stwierdzić, że gdyby nawet projekt doszedł do komisji pojednawczej, to i tam większość głosów może być przeciwną językowi polskiemu. A gdyby w komisji pojednawczej zadecydowano, że samorząd ma być w redakcji Rady Państwa, to jest możliwem, że Duma, niby z konieczności, zaakceptuje i to.

Józef Kuczyński.

O uchwale Rady Państwa.

Stanowisko, jakie zajęła Rada Państwa wobec prawa polaków mówienia po polsku w instytucjach samorządowych w Polsce, z całej prasy rosyjskiej aprobuje moralnie oczywiście tylko „Now. Wremia". Oświadczenie redakcji owego gadzinowego organu w sprawie tej brzmi, jak następuje: „Polacy w Rosji, pomimo skarg szowinistów, nie są ofiarą żadnego, mającego ich pozbawić narodowego oblicza, ucisku. Istnieniu polskiego narodu nie groziła bynajmniej przymusowa rusyfikacja, lecz przeciwnie niepoprawni marzyciele, śniąc o „Polsce od morza do morza", dążyli do spolszczenia Litwy i Białejrusi. Pod berłem monarchów rosyjskich polacy zachowali swój język, swój ustrój narodowy (?), rozwijała się ich literatura, sztuka, przemysł. Lecz państwowość rosyjska to nie dźwięk pusty i jeśli jednolita Rosja nie ma zamienić się w pstrą, ledwie zczepioną Austrję, to język jej winien upominać się o swoje prawa panowania w instytucjach rządowych i społecznych. Oto dlaczego winien rozbrzmiewać on w wyższej i średniej szkole i w samorządzie miejskim".

* * *

W Dumie uchwała Izby wyższej wywołała oburzenie prawie powszechne. Nawet nacjonalista Sawienko mówi: „teraz zrozumie każdy chyba, iż z taką Radą Państwa pracować niepodobna". Mikołaj Lwow twierdzi, że prawica Rady Państwa dowiodła, iż nie wierzy, by głosowania za językiem polskim w samorządzie żądano od niej w sferach wyższych istotnie.

Pogłoski o tem, jakoby z racji uchwały środowej Rady gabinet ministrów miał podać się do dymisji, nie mają żadnych podstaw. Również ryzykowne są wersje, iż Kokowcow nosi się z zamiarem wprowadzenia samorządu miejskiego w Polsce w redakcji Dumy na zasadzie art. 87. Na pytanie, jakie będą dalsze losy projektu, większość posłów odpowiada, iż zapewne przejdzie on do komisji pojednawczej. By to się jednak stać mogło, niezbędne są szczególne postanowienia w tym względzie obu Izb.

Głosowanie przedstawicieli poszczególnych frakcji Dumy w komisji pojednawczej przy rozważaniu raz jeszcze projektu samorządu, zależeć będzie w wielkim stopniu od stanowiska Koła Polskiego. Kadeci i progresiści głosować będą wogóle przeciwko projektowi w jego formie obecnej. Październikowcy obstawać będą za używalnością języka polskiego w obradach rad miejskich. Podobnie zachowają się, sądząc ze słów Sawienki, i nacjonaliści.

* * *

„Dień" przynosi szereg poglądów na sprawę samorządu posłów polskich. Tak więc prof. Dymsza miał się odezwać w te słowa: „Głosowanie Rady Państwa dowiodło istnienia całkowitej anarchji zarówno pośród członków Izby wyższej, jak i w łonie samego gabinetu. Jest to rzecz niesłychana, by członkowie Izby wyższej z nominacji głosowali przeciwko rządowi?! Z drugiej strony członkowie rządu, jak np. Szczegłowitow lub Krywoszein, dyplomatycznie zachorowywują, lub jawnie wstrzymują się od głosowania w sprawie popieranej przez prezesa Rady ministrów".

Projekt samorządu w tym kształcie, w jakim wychodzi z Rady Państwa, to jest bez uznania praw języka polskiego, jest dla polaków — zdaniem Dymszy — nie do przyjęcia, obraża ich bowiem, a pożytku nie przynosi.

Pos. Jaroński nie jest w stanie przewidzieć dalszych losów projektu w komisji pojednawczej, bo niewiadomo, z jakich ludzi komisja ta składać się będzie.

Pos. Harusewicz jest najkategoryczniejszy. Oświadcza on poprostu, iż głosowanie Rady Państwa kompromituje politykę rządową wobec Polski i zmusi Koło do postawienia na porządku dziennym zasadniczo sprawy stosunków polsko-rosyjskich w dalszym ciągu.

* * *

Zupełnie inaczej komentuje „Wiecz. Wremia" i „Russk. Słowo" pogłoskę o życzeniu sfer, aby uchwalony został projekt z prawami języka polskiego. „Wieczernieje Wremia" pisze, że gdyby obrona języka polskiego przez Kokowcowa istotnie związana była z wycieczką do Liwadji, to A. Stiszynskij nigdy nie wystąpiłby tak bezwzględnie przeciwko projektowi. Natomiast „Russk. Słowo" pisze, że Kokowcow w czasie pobytu we Francji doszedł do przekonania, iż poczynić trzeba pewne kroki, które mogłyby być przyjęte w Królestwie Polskiem jako początek pojednawczej polityki w stosunku do kraju, graniczącego bezpośrednio z sąsiedniem państwem. Zapatrywania te znalazły aprobatę w Liwadji.

W ten sposób głosowanie Rady Państwa, podyktowane względami partyjnemi, jest wystąpieniem nie

tylko przeciwko Kokowcowowi, ale i ogólnemu kierunkowi polityki rosyjskiej.

Prasa warszawska o uchwale Rady Państwa.

Zaznaczaliśmy już parokrotnie, że w prasie warszawskiej rozlegały się głosy, żądające, by posłowie odrzucili, to jest głosowali przeciw projektowi samorządu dla miast Królestwa, nawet w redakcji, przyjętej przez Dumę państwową. Większość opinji godziła się jednak z takim projektem i łudziła się nadzieją, że Rada państwa uchwali go, zwłaszcza wobec pogłosek o wystąpieniu Kokowcowa w obronie języka polskiego. Tem silniejszem było wrażenie depesz, zawiadamiających o uchwale Rady państwa.

Silny wyraz uczuciom ogółu dał p. Bohdan Straszewicz w „Kurjerze Polskim", nadając artykułowi tytuł: „Oburzająca krzywda".

„Czytając podobną uchwałę — pisze p. Str. — każdy z nas musi się zatrząść z oburzenia. Pięść się kurczy, zęby zaciskają.

To nietylko krzywda, to również i uchybienie. Trudno uwierzyć, aby podobna niedorzeczność polityczna i państwowa mogła zyskać uznanie rosyjskiej izby wyższej."

„My nie możemy przyjąć dobrowolnie ustawy, odmawiającej wszelkiego prawa językowi polskiemu w Królestwie Polskiem. Dlatego wobec uchwały Rady państwa opadają nam ręce w zniechęceniu. I to przedewszystkiem nam, ludziom umiarkowanym, którzy nie opieramy swej działalności na wierze w przyszłe przewroty rewolucyjne".

„...Uchwała Rady Państwa krzywdzi cały nasz naród, uderza w nas jako w polaków. Ten nowy gwałt, zadany naszemu językowi, powinien znaleźć przed sobą całe nasze społeczeństwo i jedną winien tylko otrzymać odpowiedź. Wniosek Stiszyńskiego i Hurki spotka porażka, jeżeli pod jego wpływem, na jeden chociażby moment zapomnimy o dzielących nas różnicach partyjnych, a przypomnimy sobie, żeśmy polacy, i że nam wszystkim jednakowo zabroniono używać w naszym kraju języka ojczystego".

„Dzień" robi takie uwagi:

„Od roku 1906 polacy biorą czynny udział w pracach prawodawczych obu Izb rosyjskich i oto przez te 7 lat, ani jeden projekt ustawy dla nas pomyślny nie przeszedł. Z błyskawiczną szybkością przechodziły prawa dla nas niepożądane. Łudzono nas nadziejami, że przynajmniej samorząd polski ostrzyma nasze społeczeństwo. Wczoraj spotkał nas zawód ostateczny. Jest to doszczętny pogrzeb naszych wszelkich złudzeń i nadziei i wiary otrzymania czegośkolwiek dla nas już nie ze strony przychylniejszego, jak się okazuje, dla nas rządu, ale z ramienia przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, które jakoby miało żywić lepsze dla nas uczucia".

„Nie poddając się szkodliwemu sceptycyzmowi, pozostaje nam tylko oddać się naszym pracom wewnętrznym na polu podźwigania się ekonomicznego i kulturalnego, wyzyskując do najdalszych granic jedyną ustawę o związkach i stowarzyszeniach, jaka nam jeszcze pozostała..."

„Z przebiegu obrad środowych mogą doprawdy cieszyć się tylko niemcy i żydzi. Niemcy mają powód się radować, do stosunków słowiańskich wprowadzono znowu ferment drażniący, żydzi zaś mogą być dumni, iż używa się ich jako argument antypolski. Tamtych cieszy, ale nas smuci, iż jedyna ustawa, którą nawet rząd popierał, nie może znaleźć wcielenia w kraju naszym".

„Gazeta Poranna 2 grosze" zastanawia się nad tem, co będzie dalej. Zdaniem gazety, w komisji pojednawczej, nie dojdzie zapewne do porozumienia i projekt samorządu zostanie całkiem pogrzebany. Ale sam rząd przyszedł do przekonania, że dalsza biurokratyczna gospodarka w miastach Królestwa jest niemożliwa. Prawica wolała jednak, by samorząd nie doszedł do skutku, niż żeby radni polscy przemawiać mogli w języku ojczystym.

„Szkoda jednak, że p. Hurko, który tak dba o uchronienie nas od powstania, nie zastanowił się nad tem, jakie uczucia w najszerszych sferach społeczeństwa polskiego obudzi wieść o powtórnem pogwałceniu przez prawicę Rady państwa elementarnych naszych praw narodowych.

Jesteśmy zresztą pewni, że p. Hurko wie i rozumie to dobrze, ale właśnie budzenie tych uczuć za cel swej polityki uważa. Obłuda każe mu zapewniać, że pragnie nas uchronić od nowego porywu zbrojnego; naprawdę jednak panowie w rodzaju Hurki niczego więcej nie pragnęliby, jak możności jeszcze jednego „uśmierzenia" narodu polskiego.

Uniesiony zapałem wojowniczym p. Hurko powiedział w Radzie państwa, że obrona przez przedstawicieli rządu najelementarniejszych praw języka polskiego w samorządzie jest „prowokacją". Nam się jednak wydaje, że prowokacją jest właśnie tego rodzaju taktyka i polityka, jaką uprawia p. Hurko i jego zwolennicy."

„Kurjer Poranny", który przemawiał ostatnimi czasy za odrzuceniem projektu w redakcji Dumy", pisze obecnie:

„Zadanie nasze w tej sprawie jest dostatecznie znane; w praktyce pomiędzy tekstem Aleksiejewa i tekstem Stiszińskiego i Hurki są różnice zgoła nieznaczne. Pierwszy z tych tekstów ma w sobie nawet więcej niebezpieczeństw głębszych, bo swój jad owijał opłatkiem, umożliwiającym przełknięcie i zatrucie; drugi przez swój absurd właśnie wytwarza sytuację tak jaskrawą w swojej szczerości, że przyczynia się do wytworzenia w nastroju publicznym przeciwtrutki, która unieszkodliwia jego intencje zabójcze. Ale oczywiście pomiędzy jedną formą a drugą są różnice principium politycznego, na którego wagę i znaczenie trudno zamykać oczy. To principium właśnie wymaga niedopuszczenia do tego, aby tekst Stiszińskiego i Hurki mógł się zamienić w ustawę, niedopuszczenia za wszelką cenę, choćby nawet za cenę pogrzebania na razie projektu.

W sprawie dalszego zachowania się posłów pismo to mówi:

„Społeczeństwo udzieliło naszemu przedstawicielstwu kredytu moralnego i zaufania tak rozległego, że nie zdołała nim zachwiać nawet ta oczywistość, że przez siedmioletni udział tego przedstawicielstwa w rosyjskich Izbach prawodawczych ani jeden fakt nie potwierdził korzyści tego udziału,— kredytu tak rozległego, że nawet niezłożenie mandatów po chełmskiej krzywdzie tłomaczone było „większą świadomością rzeczy" ze strony przedstawicielstwa i sperandą na „polski samorząd". Teraz, kiedy już dokładnie wiemy, jak ten „polski samorząd" ma wyglądać, ogół polski będzie musiał zastanowić się nad tem, czy nie „zawiedli"; być może zresztą, że ułatwią to sami opuszczeniem Izb, jedyną manifestacją, na jaką byłoby nas stać i która może przecież dałaby do zrozumienia komu należy, że miarka wytrzymałości przepełniła się wreszcie. Kraj w każdym razie ma utkwione oczy w nasze poselstwo, i czeka, jak na wczorajszą odpowie uchwałę."

„Goniec" poprzestaje na kilkuwierszowym entrefilecie, w którym przypomina, że posłowie uznawali projekt Rady państwa za niemożliwy do przyjęcia i wzywa ich do wytrwania w tem. Podobnież przemawia „Nowa Gazeta". Żydowski zaś „Przegląd Codzienny" przypomina znaną deklarację Jarońskiego przeciwko równouprawnieniu żydów.

„Smutnie przedstawi się „bilans samorządowy", gdy go teraz uczynimy. Na tle projektu samorządowego przeprowadzono wyodrębnienie Chełmszczyzny. Uczyniono to w tym celu, by zapobiec „polonizacji" Chełmszczyzny przez polski samorząd, by już nie stanęła na przeszkodzie samorządowi z językiem polskim żadna cząstka „odwiecznie rosyjskiej" ziemi. W społeczeństwie zaś samym na tle samorządowej dyskusji obudziły się najciemniejsze reakcyjne siły. Zdradzono wszystkie podstawowe hasła tolerancji i demokratyzmu, zerwano z rosyjską lewicą i pomaszerowano pod sztandary prawicy.

Z wszystkiego pozostała jedynie deklaracja posła Jarońskiego przeciwko równouprawnieniu obywatelskiemu. Jedyny pozytywny wynik, jakie Koła polskie wyniosły dla kraju ze swej działalności w wszystkich czterech Dumach."

Zostawiliśmy na koniec opinje dwóch organów, mających największy wpływ na poważną opinję w kraju i reprezentujących poniekąd zdania Kół poselskich, t. j. „Słowa" i „Gazety Warszawskiej". Z niewiadomej przyczyny, numer czwartkowy „Słowa" nas dotąd nie doszedł. Przed paroma dniami pismo to jednak wyraźnie oświadczyło się przeciwko projektowi z poprawkami Stiszynskiego i Hurki:

„Głosując za takim zakazem, podpisalibyśmy wyrok na siebie — otworzylibyśmy wrota wszelkiemu prawnemu bezprawiu, stworzylibyśmy najfatalniejszy precedens dla przyszłego samorządu ziemskiego, a może i dla istniejącego już samorządu gminnego, bo fantazjom i zakusom nacjonalizmu nikt jeszcze kresu nie postawił. Żadne względy oportunistyczne nie mogą nas skłonić do kontrasygnowania aktu, przeciwko któremu burzy się nasze uczucie i protestuje rozum".

Co do „Gazety Warszawskiej", to uchwałę Rady państwa uważa ona za „bolesną klęskę", wprawdzie nie dla kultury polskiej, której losy nie zależą od rosyjskiego ciała prawodawczego, czy rządu, lecz dla tak potrzebnych instytucji samorządowych. Zakaz przemawiania po polsku zmierza albo do zabicia projektu samorządu, albo instytucji samorządowych, gdyby mimo to weszły w życie.

Nie zmniejsza tego nieszczęścia, ale zwiększa je, okoliczność, że nie wszyscy je rozumieją, że skutkiem braku normalnej organizacji publicznego życia, skutkiem całkowitego odsunięcia społeczeństwa od udziału w zarządzie sprawami kraju mamy wielu ludzi płytkich, powierzchownych, nie zdających sobie sprawy z rozmiarów klęski, mówiących sobie dziś, jakby z ulgą: a więc samorządu nie będzie! — że mamy takich ludzi nawet w prasie, wśród kierowników opinji...

Wiadomości polityczne.

W delegacjach.

(P.). Hr. Aponyi, oświadczył w delegacji węgierskiej, że stosunki z Rumunją powinny być doprowadzone do stanu pożądanego, ale nie można zapominać, iż Austro-Węgry są wielkiem mocarstwem, tymczasem rządowe sfery rumuńskie chcą zmusić Austro-Węgry do zmiany polityki narodowej.

***

(P.). W delegacji austrjackiej poseł Czajkowski stwierdził doniosłość stanowiska Austro-Węgier, jako wielkiego mocarstwa, co przedewszystkiem ważne jest dla polaków. Ogłoszenie niezależności Albanji nie może nie wywrzeć głębszego wrażenie na ludności polskiej, bo za polakami przemawiają tradycje i siła ilościowa. Tylko w Austrji polakom przyznano ich indywidualność narodową oraz zabezpieczenie ich praw.

Serb Baljah ubolewał nad polityką rządu w stosunku do Serbji i Czarnogórza.

Były prezes ministrów, baron Boeck, dowodził, że Austrja i Włochy mogą dojść do porozumienia w sprawie Adrjatyku. Austrja, dodał tenże mówca, powinna bardzo życzyć państwom bałkańskim polityczno - ekonomiczno - kulturalnego rozkwitu. Żadne inne państwo europejskie nie powinno być dopuszczone do dominowania przez swe wpływy na półwyspie. Floty Austrji i Włoch na morzu Śródziemnem są czynnikami równowagi i trwałości pokoju powszechnego. Obecnie środek ciężkości wewnętrznej polityki Austrji znajduje się w pomyślnem i ostatecznem załatwieniu sprawy narodowościowej w obu państwach monarchji.

***

(P.) Podczas obrad nad preliminarzem min. spr. zagran. przedstawiciel tegoż min., hr. Wittenburg, oświadczył, że wobec wystąpienia przedstawiciela opozycji, Rakowskiego, który twierdził, iż słowa hr. Berchtolda o poprawnych i przyjaznych stosunkach monarchji względem Rosji w okresie kryzysu, nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy — temu musi zaprzeczyć. Dany ustęp exposé hr. Berchtolda kategorycznie ilustruje istotną prawdę. Rząd zaprzecza istnieniu jakiejś umowy pomiędzy Rosją i państwami bałkańskiemi. Przez czas kryzysu bałkańskiego bezwątpienia ciągnęły się dawniejsze różnice poglądów Austrji i Rosji, lecz stosunki ciągle były poprawne i przyjazne, czemu sprzyjała wyraźnie pokojowa taktyka rosyjska.

W parlamencie niemieckim.

(P.). W ciągu dalszych rozpraw nad budżetem prezes sejmu alzacko-lotarynskiego, Rikling, mówiąc o zajściach w Saverne, oświadczył, że w epoce panowania francuzów alzatczycy korzystali z daleko większych wolności politycznych, niż obecnie, bo znajdują się na niewłaściwem, ujmę im czyniącem stanowisku państwowem. Pomimo tego jednak Alzacja i Lotaryngja nigdy nie zapomną jednomyślności, z jaką znaczna większość parlamentu stanęła w obronie ich kraju. O ile obywatele Alzacji i Lotaryngji stracili zaufanie do rządu, zaufanie do narodu niemieckiego spotęgowało się.

W parlamencie francuskim.

(P.). Radykalista Violette popiera program nowego gabinetu, twierdząc, że gabinet Doumergue'a jest bardzo zbliżony podobieństwem do gabinetu Waldeck-Rousseau i Combesa, które stworzyły związek republikańskiej lewicy i zorganizowały walkę przeciwko klerykalizmowi, czego następne gabinety zaniechały. Na temże posiedzeniu Briand zaznaczył, że padł w walce za ideę reformy wyborczej.

Doumergue po raz drugi wykazał konieczność zjednoczenia republikanów lewicowych i zakomunikował, że jego gabinet w lojalny sposób stosować będzie prawo o trzyletniej powinności wojskowej, nie czyniąc jednak z tego dogmatu, bo dogmatem dla nowego rządu będzie tylko idea obrony ojczyzny.

Caillaux oświadczył, że projekt pożyczki wewnętrznej został wycofany.

Następnie 293 gł. przeciwko 137 w pierwszem głosowaniu i 312 przeciwko 141, uchwalono votum ufności dla nowego rządu.

W parlamencie włoskim.

(P.). Poseł katolicki Cameroni, twierdził, że istotnie katolicyzm nie powinien mieć najmniejszego wpływu na sprawy polityczne państwa, ale też i katolicy nie mogą być ograniczani w prawach politycznych.

***

(P.). Wiceminister spraw zagranicznych, odpowiadając w parlamencie włoskim na interpelację socjalisty Lucci, „czy rząd zamierza wziąć udział w agitowanym w Niemczech wystąpieniu w sprawie tysięcy rosyjskich więźniów politycznych" oświadczył, że rząd nie może wtrącać się do spraw polityki wewnętrznej innego mocarstwa. Podobne wypadki są przewidziane w systemie zachowania międzynarodowej przyzwoitości, co jest konieczne przy chęci utrzymania z innemi mocarstwami serdecznych stosunków, będących podstawą pokojowej polityki Włoch.

W Bułgarji.

Przewidywania rządu bułgarskiego okazały się zbyt optymistyczne. Brak mu 12 głosów do posiadania większości w Sobranju. Ze stronnictwami rusofilskiemi, które wogóle uzyskały sześć głosów, nie potrzebuje się liczyć. Natomiast musi dążyć do pozorumienia się z demokratami pod wodzą Malinowa i agrarjuszami. Gdyby Radosławowi nie udało się stworzyć gabinetu koalicyjnego, będzie musiał ustąpić, a wówczas misję utworzenia ministerjum koalicyjnego otrzyma Malinow, który będzie się starał porozumieć przynajmniej z umiarkowanem skrzydłem socjalistów. Wybory oznaczają potępienie dotychczasowych polityków i pragnienie pokoju.

Aneksja Krety.

(P.). Rząd grecki zawiadomił mocarstwa, iż w myśl uchwał: londyńskiej, bukareszteńskiej i ateńskiej, wyspa Kreta włączona została jako nierozdzielna część Grecji w granice tegoż państwa.

Echa rocznicy horodelskiej.

Obowiązki dzisiejsze Polski wobec Litwy.

Prof. Fr. Papée zagaił obchód rocznicy unji horodelskiej, urządzony przez Tow. historyczne w d. 12 (25) października w auli Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie. Wspomniawszy o obecnych prądach separatystycznych na Litwie, uczony profesor, powiedział że separatyzm nie jest zjawiskiem nowem. Przodkowie nasi umieli się z nim liczyć i znachodzili drogi nowe. I oto mimo prądów separatystycznych więzy, łączące dwa narody, wciąż się zacieśniały. Separatysta Witold rozrzuca hojną ręką po swych dzierżawach ziarna cywilizacji polskiej. Ziemie litewskie wypraszają u króla Kazimierza „prawa wolnaja, dobraja, chrestjanskaja kak w Koruni polskoj". A gdy państwu litewskiemu zagrażało niebezpieczeństwo pojawiały się zastępy polskich rycerzy i rozstrzygały bitwy (pod Grunwaldem, Wiłkomierzem, Orszą) i w takich chwilach Litwa sama zacieśniała węzły kraju. Po tych wspomnieniach prof. Papée mówił, co następuje:

Litwa potrzebowała koniecznie oparcia o jakąś cywilizację silniejszą. Z trzech, które były pod ręką: niemieckiej, ruskiej i polskiej, wybierała polską, bo w tej nie było pisane jako ostatni wyraz mądrości państwowej: pochłonięcie. Już wówczas broniła Polska na soborach powszechnych w obliczu całego świata zasady, że pochłaniać niewolno nawet narodów pogańskich. A cóż dopiero jeśli się znalazł kulturalny grunt wspólny, grunt silny jak opoka, który o charakterze każdej cywilizacji rozstrzyga: religja. „Jako jedna chwała Boża i wiara jest chowana" — według horodelskiego aktu litwinów.

Takie były czynniki Unji horodelskiej i późniejszego naszego z Litwą pożycia przez wszystkie wieki następne — a te są żywotne i żywe do dzisiejszego dnia. Chcemy święcie dochować przykazania przodków o *mysterium caritatis* (tajemnicy miłości) wobec Litwy, chcemy jej nieść pomoc kulturalną i chcemy ją bronić od zasadzek nieprzyjaciół. A Litwa tego potrzebuje, jak potrzebowała zawsze — nawet wtedy, kiedy tego nie widziała.

Historyk nie może prądów doby obecnej uważać za ostatnie słowo. Wie dobrze, że są one tylko jedną fazą rozwoju, jedną chwilą dziejową, przed którą były inne i po której nastąpi inna. Że będzie lepszą, tego po takich przesłankach spodziewać się wolno — aby była lepszą wytężyć wszystkie siły potrzeba koniecznie. A i tego nas uczy „mistrzyni życia", że wszystkie wielkie przemiany dziejowe przygotowała poważna praca myśli — jak to i w oczach naszych wyraźnie się stwierdza, że takie przedsięwzięcie kulturalne ma najlepsze widoki powodzenia, które poprzedza głębokie studjum.

Dlatego rok horodelskich wspomnień obchodzimy w powadze i w cichości i w wytężeniu umysłowych sił. Dlatego Akademja Umiejętności tegoroczne swoje uroczyste posiedzenie zaznaczyła odczytem jednego z najznakomitszych naszych historyków prawa, o horodelskiej Unji, dlatego Towarzystwo naukowe warszawskie innym wytrawnym badaniom poleciło zgromadzenie, zbadanie i ściśle naukowe wydanie autentycznych aktów unji polsko-litewskiej wogóle od 1386 do 1569 roku, dlatego zbiorowym nakładem i zbiorową pracą powstaje wydawnictwo naukowe p. t. „Litwa i Polska" i niebawem okaże się na półkach księgarskich, dlatego na Uniwersytecie Jagiellońskim, dzięki wielkodusznej fundacji członka historycznej rodziny polskiej odbywają się wykłady poświęcone historji, Kościołowi, prawu i językowi litewskiemu, dlatego i my historycy w tem pięknem dziele chcemy współdziałać według najlepszych naszył sił.

Nie pójdziemy śladem tych pisarzy, którzy w historji Litwy szukają tylko pierwiastków ruskich, ani tych, których w Wielkopolsce i Prusiech zajmuje tylko rozwój kolonji niemieckich, nie będziemy śledzili tylko życia polaków na Litwie, ale chcemy badać także fizjograficzne warunki kraju, jego starodawne urządzenia rodzinne, jego historję przedjagiellońską, jego zabytki sztuki, jego język i piśmiennicze wytwory. Zapewne język to jeszcze mało u nas znany, może trudny — ale dawni polacy trudniejsze zaiste dzieła podejmowali dla dania pomocy Litwie — pod Orszą i pod Grunwaldem.

Nie wkładać nam do badania z góry powziętych kierunków, ani dyktować pouczenia historji, tylko je od niej brać, bez względu na to, czy będzie miłe, czy nie miłe. Tylko taka nauka może nam dać oświecenie i dać zarazem Litwie kulturalną pomoc. Na taką wyżynę nas stać — i jest po temu dobra wola. Kto jej dosięgnie dla tego tylko zabłyśnie słońce Prawdy, które

„...wschodu nie zna i zachodu
Równie chętne każdego plemionom narodu
I dzień lubiące każdej rozszerzać ojczyźnie."

Tylko czysta, jasna, bezinteresowna prawda przygotować może grunt do politycznej mądrości, której wielka księga „O państwie Bożem" dziwnie podobne do słów horodelskich aktów głosi zasady:

„In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas".

„W niezbędnych rzeczach jedność, w wątpliwych wolność — we wszystkich miłość".

Głos „Naszej Niwy".

W Nr. 41 białoruskiej „Naszej Niwy" Unji horodelskiej poświęcił artykuł niejaki p. Jury Wereszczaka. Przedstawiwszy bałamutnie treść aktów, autor pisze, że tyle już o nich pisano, iż trudno coś o nich powiedzieć nowego. Poczem dodaje:

„Chyba jedno powiedzieć można i to rzecz dawną znaną, że lud białoruski i litewski wyszedł na tym interesie, jak ów Zabłocki na mydle, a polacy, dzięki chytrze obmyślonej i, przyznać trzeba, rozumnej polityce, wygrali bardzo wiele! Przedewszystkiem, przyciągnąwszy do polskiego szlachectwa białoruskich i litewskich bojarów, przeciągnęli ich do siebie i odcięli od ich ludu. Dla nas z tego wynika wielka szkoda — dla polaków zysk. Śmiesznem jest atoli uważać, jak to uważają polacy, nadanie herbów za wielką łaskę dla naszych ówczesnych bojarów! Nadawano herby nie za „dziękuję", robiono przecież w ten sposób dobry interes polityczny i robiono mocno dla Polski — więc niema o czem gadać.... Po co ten nieszczery sentymentalizm, którym przepełnione są wszystkie niemal artykuły jubileuszowe w polskich gazetach. Po co takie wykrzykniki — pytania, jak: „coby się stało z bojarami, gdyby im nie nadano szlachectwa". A cóżby się stać miało? Zostaliby oni nie polskimi szlachcicami, lecz litewskimi i białoruskimi bojarami po dzień dzisiejszy, takimi samymi panami, jakimi są teraz, z tą tylko różnicą, że zamiast wojować ze swym ludem, który uważają teraz pod względem narodowościowym za obcy sobie, pracowaliby dla jego pożytku, jak to robi w Polsce szlachta polska, kość z kości i krew z krwi ludu".

„Koniec końców umowę tę zawierali bojarzy i szlachta i robili tak, by im samym było najlepiej. Czy nasi bojarzy najlepiej dla siebie zrobili, trudno osądzić... im samym lepiej to wiadomo... Jak poslali, tak się i wyspali. Obecnie zaś, kiedy zaczynamy się budzić do nowego życia, niema pomiędzy nami ludzi tego stanu, co układ horodelski zawierali, przedstawicieli zaś włościan, jak to dobrze wiadomo, tam nie było, więc i układy horodelskie do niczego nas nie obowiązują".

Nie będziemy się wdawali w polemikę z p. Wereszczaką, interesować nas może jedynie pytanie, czy on sam i ludzie mu duchowo pokrewni długo jeszcze będą się zadawalali podobnemi płytkiemi sądami, Sam autor wydaje się tak zadowolony z tej skromnej wiedzy historycznej, którą zaczerpnął z Iłowajskiego, czy też z historji Białejrusi, wydanej przez „Naszą Niwę", że prawdopodobnie już nie odczuwa potrzeby dalszego kształcenia się, a więc i postępów nie zrobi. Nie wątpimy jednak, że już syn p. Wereszczaki nie zadowoli się tym poziomem wiedzy, zapragnie głębszych studjów i zdobyć zechce szerszy pogląd zarówno na teraźniejszość, jak przeszłość i przyszłość. A jeśli tak będzie, to nie powtórzy już za ojcem, że, gdyby państwo litewskie nie zawarło unji z Polską, to bojarzy litewscy i białoruscy pozostaliby po dziś dzień bojarami litewskimi i białoruskimi.

Piszą do nas.

O wypłatach robotnikom.

W Nr. 268 „Kur. Lit." autor artykułu p. t. „Niedzielne wypłaty robotnikom", p. M. B. P. porusza ważną i żywotną kwestię, piętnując zły zwyczaj, zakorzeniony w kraju naszym, wypłacania robotnikom rolnym we dworach w niedzielę rano. Z prawdziwem uznaniem i radością zaznaczyć wypada, że się ktoś znalazł, co zasadniczo stawia kwestję: nie wolno odciągać ludzi od obowiązku bywania w niedzielę na nabożeństwie, nie wolno lud nasz demoralizować; tak jest: nie wolno, a tymczasem, niestety, w tylu dworach się to robi, a zmienić ten zły zwyczaj jest nadzwyczaj łatwo, trochę dobrej woli— i wszystko. Mówię o tem z doświadczenia, bo już od wielu lat skasowałem wszelkie wypłaty w niedzielę i jest dobrze: wszyscy są zadowoleni i nikt z tej racji przynajmniej nie gwałci przykazania Bożego.

Co się tyczy dnia wypłaty, to soboty rzeczywiście nie są odpowiednie ze względu na to, iż w niedzielę nieraz wielka część pieniędzy pójdzie na marne — na wódkę, lub piwo; piątki dają zbyt małą przerwę między wypłatą, a niedzielą; najlepszym chyba dniem na to są poniedziałki, lub wtorki, robotnicy bowiem mają przed sobą cały tydzień pracy i mogą przez kilka dni zakupić wszystko, co im potrzeba; na niedzielę nie zostanie nic, lub tylko resztka, tym więc sposobem zarobiony pieniądz najwięcej przyniesie korzyści.

Bolesław Skirmunt.

Informacje i pogłoski.

Ściąganie zaległości włościańskich.

Na podstawie okólnika ministerjum spraw wewnętrznych gubernator zwrócił uwagę naczelników ziemskich, że wobec zadowalającego w tym roku urodzaju nadeszła najstosowniejsza chwila dla rewidykowania nieopłaconych podatków skarbowych i ziemskich oraz opłat prowentowych i pożyczek na nasiona.

Wagony IV klasy.

Naczelnik kolei Północno - Zachodniej podał do wiadomości publicznej o uruchomieniu wagonów IV klasy między Petersburgiem a Warszawą. IV klasa będzie kursowała z pociągami pośpieszno - towarowemi Nr. Nr. 501 i 502.

Język łotewski w gminach kurlandzkich.

Jedenastu delegatów zgromadzenia gminnego w gub. kurlandzkiej nie zechcieli dokonać rewizji kasy gminnej, tłómacząc, że rewizja jest niemożliwą, dopóki księgi kasowe i dokumenty nie będą prowadzone nie w języku rosyjskim, lecz zrozumiałym dla delegatów łotyskim. Jeden z nich nadto dopisał, że jeżeli rząd domaga się zrewidowania, to niech przyśle swoich rzeczoznawców.

Wszyscy delegaci zostali oddani pod sąd za bezczynność władzy. Atoli mitawski sąd okręgowy wszystkich uniewinnił. Prokuratorja zaprotestowała do senatu, lecz senat w d. 28 listopada (11 grudnia) r. b. również przychylił się do opinji mitawskiego sądu okręgowego i wyrok jego zatwierdził.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę — Andrzeja Ap., Justyny P. M.; wedł. now. st. — Łucji i Otylji. Jutro — Eligjusza B. W., Natalji M.; wedł. now. st. — Djaskora i Herona.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +3°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **W djec. wileńskiej** z rozporządzenia ks. Administratora nowo-wyświęcony ks. Aleksander Swerpel został mianowany wikarjuszem do Wilejki pod Wilnem.

Ks. Mikołajuna z Szemetowszczyzny, odsiadującego w klasztorze karę za przeciwdziałanie szkołom cerkiewnym, zastępuje ks. Witold Sarosiek, b. wikary goniądzki.

— **Przywrócenie praw.** Ministerjum spraw wewnętrznych po kilku latach pozwoliło ks. Marcinowi Puzyrowskiemu, b. prob. zabłudowskiemu, zająć samodzielne stanowisko w djecezji.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dzisiejsza premjera wywołała niebywałe zaciekawienie. Sztuka niewątpliwie będzie atrakcją dla Wilna. „Romantyczni" autora „Orlęcia", które dziś ukażą się na scenie naszej napewno wniosą na scenę czar i wielkość prawdziwego piękna. Pełne poezji i wykwintnego dowcipu przygody miłosnych trubadurów, barwne kostjumy, nowe dekoracje, prześliczne tło muzyki, daje prześliczny obraz, który na długo pozostanie w pamięci. Wczoraj w godzinach nocnych odbyła się próba generalna ze światłem, rekwizytami, efekty wypadły świetnie. Udział w tej prześlicznej komedji bierze cały personel z H. Czechowską, Dąbrowskim, Dębowiczem, Głogowskim, Neubeltem, Skąpskim, Zabielskim na czele, reżyseruje Br. Skąpski. Melodyjny akompanjament muzyczny do „Romantycznych" tak potęgujący urok dzieła rostandowskiego, wykona kwartet George'a.

Jutro po południu po cenach najniższych zabawna krotochwila „Myszy bez kota", na której publiczność bawi się doskonale. Krotochwila ta nadaje się bardzo dla młodzieży.

Wieczorem pierwszy raz efektowna, doskonała, mieniąca się od barwnych strojów i staropolskiego humoru komedja „Wąsy i peruka". Silne sceny, pełne brawury postacie, świetnie ujęte komiczne typy sfrancuziałej dworskiej kamaryli z czasów J. Kr. M. Stanisława Austa, dają tak dobrą całość, że publiczność bawi się doskonale. Przygotowana jest nowa wystawa stylowa. Udział biorą wybitne siły naszej sceny. Reżyserje prowadzi J. Orliński.

W poniedziałek po raz ostatni po cenach najniższych potężny „Wieczór Wyspiańskiego", na który składają się „Warszawianka" i „Zgon Barbary Radziwiłłówny".

— **Orkiestra symfoniczna** wystąpi dziś z koncertem popularnym po cenach od 22 kop. Dyryguje p. K. Wouth. Program składa się z utworów przystępnych Delibes'a, Liszta i in.

D. 4 (17) grudnia wystąpi cudowne dziecko, wszechświatowej sławy skrzypek 10-letni, Józio Chejfec, stanowiący największą atrakcję koncertów stołecznych. Bilety już są w sprzedaży.

ZABAWY.

— **„Sobótka" w klubie Bankowym.** Dziś odbędzie się ostatnia przed adwentem „Sobótka", dla członków klubu i ich gości.

— **„Tęcza"** — doroczna zabawa na rzecz wileńskiego Towarzystwa ochrony kobiet odbędzie się d. 23 stycznia.

— **Z Resursy rzemieślniczej.** Dziś w sobotę dnia 30 listopada (13 grudnia) w sali „Passaż" odbędzie się wieczorek rzemieślniczy o programie urozmaiconym. Rozpocznie chór rzemieślniczy pod wytrawnym kierunkiem p. L. Gierynga, następnie gra na skrzypcach i deklamacja uzupełni program wieczoru; na zakończenie zabawa taneczna, w czasie której przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bilety otrzymywać można przy wejściu do sali.

Początek o godz. 9 wiecz.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— **Kampanja przeciwko arcybiskupowi Agafangiełowi.** „Wieczerniejo Wremia" pisze, że w wyższych sferach cerkiewnych panuje niezadowolenie z tolerancyjnej polityki prawosławnego arcybiskupa wileńskiego Agafangiela (Preobrażeńskiego). Przeciwko niemu nacjonaliści rozpoczęli formalną kampanję. Za punkt wyjścia wzięli oni niechętne stanowisko Agafangiela do obchodu Murawjewa w Wilnie.

— **Jubileusz naczelników ziemskich.** Z powodu 10-lecia wprowadzenia w kraju naszym naczelników ziemskich jutro odbędzie się w Wilnie zjazd ziemskich naczelników, który się zakończy bankietem w klubie rosyjskim.

SĄDY.

— **Brudne podwórze.** Za brudne utrzymywanie podwórza sędzia pokoju skazał na 20 rb. współwłaścicieli domu Nr. 86 przy ul. Nowogrodzkiej małżonków Maszinowów.

— **Handel mięsem.** Właściciele jatek Nikodem Świetlikowski (ul. Szpitalna) i Kazimierz Krupowicz (żwirowy zaul.) zostali skazani przez sędziego pokoju na karę 30 rb. z zamianą na areszt

dwutygodniowy za sprzedaż niecechowanego mięsa.

— **Za pobicie.** Sąd okręgowy bez udziału sędziów przysięgłych skazał na miesiąc aresztu „uriadnika" giedrojckiego, Józefa Rawtowicza za pobicie nahajem włościanki Czewilisowej.

RÓŻNE.

— **Ubezpieczenie robotników.** Na odbytem onegdaj w sali klubu Kupieckiego zebraniu członków zarządów towarzystw: wileńskiego handlowo-przemysłowego i północno - zachodniego nadzoru nad kotłami, oraz w obecności zaproszonych gości, w liczbie których był i prezydent miasta p. Węsławski, prezes komitetu organizacyjnego krajowego ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków, A. Gordon złożył obszerny komunikat o pracach przygotowawczych. Sporą część komunikatu p. Gordon poświęcił historji asekuracji w państwach zachodnio - europejskich i Rosji.

Następnie referent poinformował zebranych o całym przebiegu sporu pomiędzy Białymstokiem a Wilnem z powodu wyboru miejsca na siedzibę zarządu Towarzystwa. Przedstawicielom Wilna wypadło użyć bardzo dużo energji, ażeby przekonać sfery decydujące, że dobro ogólne, zarówno fabrykantów jak robotników, wymaga, ażeby zarząd znajdował się w Wilnie, nie zaś w innem mieście kraju.

Do pomyślnego rozwiązania kwestji bardzo się przyczynił p. Węsławski.

Omawiając najważniejszą sprawę— taryfę asekuracyjną, referent streścił zasady systemów, przyjętych w państwach zachodnich i poinformował, iż komitet organizacyjny uznał za najstosowniejszy dla kraju naszego system austrjacki, polegający na stosowaniu t. zw. „twardych" stawek. Główną cechą owego systemu jest to, że wysokość norm asekuracyjnych dla poszczególnych fabryk określa się podług stopnia grożącego niebezpieczeństwa. Przy ustalaniu zaś stopnia niebezpieczeństwa bierze się pod uwagę charakter przemysłu i urządzenia fabryczne. A więc stosownie do rodzajów przemysłu, wszystkie zakłady w kraju w projekcie taryfowym podzielone zostały na 18 klas. Fabryki dobrze urządzone, dające gwarancje mniejszego ryzyka, otrzymują zniżkę do 25 proc., dla fabryk zaś źle urządzonych taryfa podstawowa może być podwyższona do 50 proc.

Jak wykazała zarządzona przez komitet organizacyjny ankieta, na terenie sześciu gubernji podlega ubezpieczeniu 57 tysięcy robotników, otrzymujących płacę do 14 i pół miljonów rb. Na każdy tysiąc rubli płacy spadać ma 30 rb. opłaty asekuracyjnej, a więc do kasy przyszłego Towarzystwa ma wpływać rocznie około 450,000 rb.

— **Protegowanie przybyszów.** Naczelnik poczt i telegrafu okręgu wileńskiego zaproponował dowódcy wojsk tegoż okręgu rekomendowanie kandydatów na posady listonoszów z pośród żołnierzy, wychodzących do rezerwy.

WYPADKI.

— **Z głodu.** Onegdaj na Słomiance zemdlała Katarzyna Rodziewiczowa. Jak się okazuje, omdlenie nastąpiło wskutek długotrwałego głodu. Przed kilku tygodniami mąż Rodziewiczowej podczas pracy w hotelu Europejskim złamał nogę i dotychczas leży w szpitalu. Rodziewiczowa zaledwie mogła zapracować na wyżywienie 5 drobnych dzieci, sama zaś po 3 lub 4 dni prawie nic nie jadła.

— **Zazdrosna żona.** Leja Junger dowiedziała się, iż jej małżonek spaceruje na Aleksandrowskim bulwarze z mężatką Nowomiejską. Pośpiesznie więc kupiła kwasu siarczanego, i spotkawszy spacerujących na ulicy chlusnęła kwasem w twarz Nowomiejską, na szczęście nie trafiając w oczy.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 11 wypadkach, z tego 5 wyjazdów na miasto i 6 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Hieronim ks. Drucki-Lubecki, ob. Zygmunt Sianożęcki, ob. Dominik Dowgiałło, ob. Leon Stankiewicz, ob. Stefan Wereszczaka, gen. Włodzimierz Mejdel, gen. Włodzimierz Godima, ob. Tomaszowa hr. Potocka, ob. Wiktorowa hr. Starzeńska, ob. Karol Zdziechowski, ob. Józef Szumowski, fabr. Wilhelm Gierling.

(Hotel Europejski): ob. Felicja Wiszniewska, ob. Helena Wiszniewska, ob Robert Richter, ob. Kazimierz Szemioth, ob. Jan Strawiński, ob. Elżbieta hr. Krasicka, ob. Władysław Montwiłł.

(Hotel d'Italie): ob. Aleksander Biały, ob. Stanisław Szałkowski, pułk. Adam Rustanowicz, gen. Edward Tubelewicz, ob. Michał Wróblewski, ob. Piotr Iwankowicz, ob. Henryk Delwig, pułk. Rafał Bujwid.

(Hotel Sokołowskiego): Teofil Nowicki, ob. Wanda Kotwicka, ob. Jadwiga Malecka, ob. Anna Miciałowska.

(Hotel Bristol): pułk. Antoni Kryczyński, ob. Stanisław Dawidowski, ob. Tomasz Busz, adw. przys. Gustaw Nejfach.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Wiktor Pogiński, ob. Jarosław Stankiewicz, ob. Felicja Ryntowtowa, pułk. Mikołaj Makowiecki, ob. Julja Makowiecka, ob. Bronisław Zdrojewski, ob. Jan Daraszkiewicz, ob. Adolf Sokół, ob. Stanisława Sokołowa, ob. Jadwiga Stankiewiczowa, ob. Mieczysław Dombrowo, d-r Edward Suszyński, ob. Bronisław Rożnowski, ob. Helena Rożnowska, ob. Aniela Suszyńska.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z). **Środowe posiedzenie Rady miejskiej** pod przewodnictwem p. prezydenta Chrząstowskiego, uchwaliło rzecz ważną i konieczną, a mianowicie rozszerzenie elektrowni miejskiej kosztem rb. 165,000.

Komisja, zarządzająca elekrownią, opracowała, względnie zreferowała, opracowany przez dyrektora stacji, projekt powiększenia obecnej wydajności na wielką skalę, ponieważ popyt na energję wciąż wzrasta, stacja się bezustanku powiększa i... zawsze elektryczności brakuje, zawsze pozyskanie oświetlenia przedstawia się, jako rodzaj szczęśliwego wypadku.

W podobnych warunkach, komisja elektryczna bardzo przezornie i racjonalnie czyni, że, po pierwsze nie angażuje miasta w zbyt daleko i ryzykownie obmyślane zabieganie naprzód, i po drugie z chwilą, kiedy sprawność elektrowni jest na wyczerpaniu, wznosi projekt ponownego rozszerzania przedsiębiorstwa.

Przy tej okazji słychać zarzut rzekomej bezprawności komisji, i wygłaszane nieodmiennie zdanie, że, gdyby miasto odrazu wystawiło stację centralną, jak się patrzy, z zapasem na czas dłuższy, to wypadłoby o wiele taniej, aniżeli stopniowe dobudowywanie, przebudowywanie etc...

Być może, że do pewnego stopnia jest w tem racja. Ale... przedewszystkiem potrzeby konsumentów nie były np. w r. 1904 — 5 tak bardzo wielkie, aby można było ryzykować zbyt wielkie koszta, a następnie i dziś nie wiemy, kiedy miasto dojdzie do tego maksimum zapotrzebowania, po którem popyt ustanie? Wystawienie zaś wielkiej elektrowni, której część czekałaby lata na zużytkowanie, przecież kosztuje i przepadają na darmo %% od kapitału...

W dyskusji, jaka się wywiązała po złożeniu wniosku i odczytaniu projektu, musiała zwyciężyć komisja elektryczna, bo miała za sobą wszelkie dane słuszności, ale wolno chyba radnym mieć i zdanie odmienne, zwłaszcza ludziom fachowym, którzy nieraz lepiej pojmują rzecz od tych (nie ubliżając nikomu!), kto nawet został dzięki protekcji, przypadkowi, lub dobremu sercu, postawiony w pobliżu steru?..

Więc, jeśli p. inż. W. Cywiński podniósł niektóre kwestje i stanął przeciwko nim, to nie należało p. K. Pławskiemu odpowiadać mu uszczypliwie i dotykać osobiście...

— Ubliżyłbym sobie, odparł inż. Cywiński, gdybym podobne osobiste zaczepki podnosił. Dyskusja może się tylko tyczyć istoty rzeczy...

Po dłuższych debatach, Rada postanowiła projekt komisji przyjąć, i na wydatki zaciągnąć pożyczkę długo, lub krótkoterminową, w wysokości rb. 300,000. Tym sposobem pozostanie pewien fundusz na ewentualne dalsze rozszerzenie etc...

P. prezydent zakomunikował, że w sprawie realizacji pożyczki obligacyjnej tramwajowej istnieje kilka propozycji, mniej lub więcej korzystnych, ale zebranie nie wypowiada się w tej mierze i odsyła sprawę do zbadania przez komisję finansową.

Tamże odesłano kwestję dodatkowego asygnowania rb. 10,000 na potrzeby budowy szpitala chorób zakaźnych, za który p. Cywińskiemu, głównemu kierownikowi robót, na wniosek p. J. Święcickiego, Rada wyraziła podziękowanie.

θ (z) **Odczyt o r. 1813,** jak już donosiliśmy, odbędzie się w „Ognisku" dziś. Towarzyszyć mu będzie szereg innych produkcji, jako to śpiew, melodeklamacja oraz żywe obrazy, poświęcone rocznicy wielkiej bitwy i pamięci jej bohatera ks. Józefa. Nie wątpimy, że stawią się w dniu dzisiejszym w „Ognisku" wszyscy.

= **Oszmiana** (kor. wł.).

Znany poeta i publicysta, Czesław Jankowski sprzedał swój majątek, Polany, polakowi, p. Rembowskiemu z Król. Polskiego za 55,000 rb. Polany, obejmujące 270 dzies. ziemi, leżą o 5 wiorst od Oszmiany.

Leon Łastowski.

= **Wiłkomierz** (kor. wł.).

Morderca, Januszko, uciekł, lecz wkrótce został ujęty w Poniewieżu, gdzie robił starania o przejście granicy. **rad.**

= **Brześć Litewski.**

We wsi Łukjanówce w zrujnowanej piwnicy żandarmerja znalazła dwie bomby, które, jak się potem okazało, zostały tu zostawione przez mieszkających w lecie, w pobliżu, dwóch studentów politechniki. Aresztowano dwóch włościan.

Z Rusi.

+ **Bezrobocie w szkołach kijowskich.** We środę w uniwersytecie, politechnice, instytucie handlowym i wyższych kursach żeńskich rozrzucono proklamacje, wzywające słuchaczów do jednodniowego strejku. Jakoż we czwartek wykłady odbywały się wobec nieznacznej liczby obecnych osób. Studenci uniwersytetu i instytutu handlowego urządzili pochód ze śpiewem: „Wiecznaja pamiat'" po ulicach miasta. Policja konna rozpędziła manifestantów i publiczność.

+ **Ucieczka bankruta.** (P.) Uciekł z Kijowa pozostający pod aresztem domowym były bankier, Epsztejn, uznany przez Senat za rozmyślnego bankruta.

Z Królestwa

× **Na Tow. ochrony młodzieży.** P. Wanda Chrzanowska, w celu uczczenia pamięci syna swego ś. p. Stanisława, zadeklarowała w redakcji pisma „Wieś i Dwór" sumę 3,000 rb., na zapoczątkowanie projektowanego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży. W ostatnim numerze tegoż pisma jeden z inicjatorów tego projektu, p. W. Zieliński, uzasadnia potrzebę powołania do życia takiej instytucji.

× **Zdrowie gen. Skałona.** (P.) Podane przez gazety wiadomości, jakoby stan zdrowia generał-gubernatora warszawskiego, Skałona, znacznie się pogorszył, są niezgodne z prawdą. Skałon czuje się, po przebytej chorobie, dobrze i wkrótce wraca do Warszawy.

× **Zajście w barze.** W Warszawie w jednym z barów, tak zwanym „artystycznym", trzech młodych farmaceutów wypowiadało niestosowne dowcipy pod adresem pewnej młodej osoby, siedzącej przy sąsiednim stoliku w towarzystwie matki i narzeczonego, inż. T. Pan T., po odwiezieniu pań do domu, powrócił do baru i tu, zbliżywszy się do stołu aptekarzy, rzucił im na stół bilet wizytowy. Zaindagowani zakwestjonowali słuszność wystąpienia, a wówczas p. T. uderzył jednego z nich, który nie pozostał bez odpowiedzi. Wtedy p. T. wydobył rewolwer i dał strzał, raniąc w bok jednego z uczestników zajścia, którego następnie lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala Dz. Jezus. Inż. T. sam oddał się w ręce policji.

Z za kordonu.

§ **Nowa organizacja narodowa.** W Krakowie zaczął swą działalność „Klub narodowy". Celem Klubu przedewszystkiem dyskusja polityczna w sprawach Galicji i innych dzielnic. Do zarządu Klubu należą między innymi: prof. Bujak, dr. M. Starzewski, prof. M. Staszewski, prof. St. Stroński, redaktor Beaupré, red. R. Woyczyński, prof. Caro i T. Grabowski. Jest to grupa dość luźna, która zwalczała podczas wyborów „blok" Bobrzyńskiego i Lea.

§ **Kongres socjalistyczny.** W Krakowie zakończył się 3-dniowy kongres socjalistyczny. Zarysowały się silnie różnice między socjalistami polskimi i żydowskimi. Żyd Drobner postawił wniosek, aby P. P. S. wystąpiła z komisji tymczasowej. Wniosek ten odrzucono, dyskusja jednakże nad nim przyniosła bardzo ciekawe momenty. Między innymi poseł Daszyński w swej replice wyraził się: „Dotychczas byłem parobkiem żydowskim, że aż wstyd..."

$ **Wystawa zabawkarstwa polskiego.** W Krakowie, staraniem „Ligi pomocy przemysłowej", otwarto wystawę zabawkarstwa polskiego.

$ **Nowy pociąg Wiedeń — Lwów — Kijów.** Od 1 (14) maja 1914 r. zacznie kursować nowy pociąg. Z Wiednia wyjdzie o 7.25 rano, we Lwowie stanie o 8.30 wieczór, w Kijowie następnego dnia o 9 rano.

$ **Nafta pod Żywcem.** W Gilowicach pod Żywcem, natrafiono pod szybem węglowym na ropę naftową.

$ **300-na rocznica Pocieja.** Cerkiew ruska w Galicji obchodzi w tym roku uroczyście 300-ną rocznicę śmierci metropolity kijowskiego, Pocieja, najwybitniejszego przedstawiciela Cerkwi grecko-katolickiej. Zaczęły się już uroczyste obchody.

$ **Mundury sokole.** Najwyższy sąd administracyjny niemiecki zniósł zakaz noszenia mundurów sokolich na publicznych występach.

Z Rosji.

** **Sparwa 34 posłów.** Dochodzenie śledcze w sprawie 34 posłów, trzeciej Dumy, którzy podpisali znaną interpelację w związku z zabójstwem posła Karajewa, zostało ukończone. Wszyscy oskarżeni zostali już wezwani przez sędziego śledczego do przejrzenia swej sprawy.

** **Za memorjał polski.** Redaktor gaz. „Odiesskija Nowosti", Samokatow, został skazany przez izbę sądową na rok twierdzy za przedrukowanie z wiedeńskiej „Zeit" znanego memorjału skonfederowanych stronnictw polskich, wysłanego na konferencję londyńską. W przedruku tym dopatrzono wzywania polaków do zbrojnego powstania przeciw Rosji. Samokatow przenosi sprawę do senatu.

** **Awanturniczy konsul.** Sędzia pokoju w Teodozji skazał na 5 dni aresztu konsula angielskiego, von Sturlera, za pobicie Malcewa-Kossowskiego.

Na obczyźnie.

Pomnik Miekiewicza w Paryżu. W niedzielę odbyło się w Paryżu zebranie walne komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza nad Sekwaną. Przewodniczył profesor Sorbony, Ernest Denis. Stan funduszów przedstawia się dotychczas niepomyślnie. Wpłynęło ogółem składem 15,118 fr. 35 c., co, przy koszcie pomnika, obliczonym na sumę około 85,000 fr., stanowi małą cząstkę potrzebnego kapitału. Komitet atoli nie traci otuchy i ufa, że ofiarność nadewszystko Paryża pozwoli mu zamierzone przedsięwzięcie wkrótce uskutecznić. Komitet zaprojektował urządzenie w Paryżu tomboli polskiej i innych zabaw dochodowych.

Zemsta socjalistów. W Toledo, w stanie Ohio wydaje p. A. A. Paryski od kilkudziesięciu lat pismo tygodniowe p. t. „Ameryka Echo". Od półtora roku zaś wydawał w dodatku do tego tygodnika dziennik „Echo Polskie". W obu gazetach ogłosił kilka bezstronnych artykułów o socjalistach bandytach.

To oburzyło do żywego licznie zamieszkałą w Ameryce rzeszę „towarzyszy". Z zemsty wywołali strejk w drukarni p. Paryskiego, który wskutek tego musiał zawiesić dalsze wydawanie „Echa Polskiego". Pismo to przeniesie do Nowego Jorku, w Toledo zaś wydawać będzie dalej tygodnik.

O spłatę długów. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej odezwy:

„Zarząd Polskiej Kasy Wzajemnej Pomocy studentów uniwersytetu dorpackiego prosi byłych członków Kasy (dawniej „Pracy", „Bratniej Pomocy") o uregulowanie zaciągniętych pożyczek oraz zakomunikowanie swoich adresów, w celu porozumienia się co do warunków spłacanie długów — do 1 (14) lutego 1914 r. W przeciwnym razie Zarząd Kasy zmuszony będzie podać nazwiska dłużników do druku. Należności prosimy przesyłać na ręce skarbnika kol. Stefana Cybulskiego (Dorpat, Ekaterininskaja, 6)."

Sprawa „Dziennika Petersburskiego". (Kor. wł.). 4-ty wydział departamentu kasacyjnego Senatu rozpatrywał skargę kasacyjną sekretarza redakcji „Dziennika Petersburskiego" p. Stefana Grosterna na wyrok izby sądowej z d. 11 (24) października r. b., sakzujący go na 1 rok twierdzy za umieszczenie mowy posła Rodiczewa w sprawozdaniu z Dumy państwowej w N-rze 898 z d. 21 marca r. b. Sprawę sądzono przy drzwiach zamkniętych. Senat po krótkiej naradzie obalił wszystkie dowody skargi kasacyjnej i wyrok izby sądowej zatwierdził, to też w najbliższej przyszłości p. Grostern zmuszony będzie odsiedzieć karę.

Zasługuje na uwagę fakt zamknięcia drzwi dla publiczności: jest to bowiem drugi wypadek w dziejach senatu, w którego kasacyjnym departamencie sprawy zwykle toczą się przy drzwiach otwartych. Pierwszy raz niedopuszczono publiczności przed paru laty na słynną sprawę Knobelsdorfa.

Wł. Bł.

Sprawa B. hr. Ronikiera.

Obrona zaprotestowała przeciwko ekspertyzie daktyloskopijnej śladów znalezionych na szkle od lampy, ponieważ szkło to było przechowywane bez zachowania przepisów prawnych i ponieważ badano ślady na szkle w wydziale śledczym bez udziału sędziego śledczego.

Świadek Wanda hr. Ronikierowa (matka podsądnego), opowiada, że Kamieniec chciał wyłudzić od niej pieniądze. Dąbrowski opowiadał świadkowi, że Staś Chrzanowski przyszedł do pokojów Zawadzkiego z Józefą Sękowską, zwaną „Józiek Maszynista" i gdy potem w pokojach umeblowanych rozległy się krzyki Zawadzki niepozwolił tam iść żonie. Dąbrowski to oświadczył prokuratorowi Herszelmanowi.

Następnie charakteryzowała p. Ronikierowa swego syna, jak matka, z najlepszej strony.

Ekspertyza filologiczna przekazu wysłanych z Łodzi pieniędzy na zapłacenie komornego za garsonierz u Zawadzkiego orzekła, że przekaz pisany był przez osobę nieinteligentną.

Adam hr. Ronikier i Ksawera hr. Ronikierowa, dają wielce dodatnią charakterystykę oskarżonego, zaznaczając, że stan finansowy oskarżonego przed zabójstwem był pomyślny, wreszcie wykazują nienormalny stosunek Chrzanowskich (rodziców) do podsądnego.

Eksperci daktyloskopowi potwierdzili, że odcisk na szkle jest odciskiem palca Ronikiera.

Obrona przytaczała fakty, że daktyloskopja nie ma podstaw naukowych.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 29 b. m. (12 grudnia).

(T. A. P.)

Pod przewodnictwem Akimowa Rada zakończyła obrady nad projektem

samorządu miast w Królestwie Polskiem.

Dyskusję wywołał art. 40 w redakcji Dumy, wprowadzający nadzór administracyjny nad organami samorządu jedynie tylko co do legalności uchwał.

Naczelnik gł. zarządu do spraw gospodarki miejscowej, *Anciferow*, oświadczył, że uchwalenie tego artykułu w redakcji Dumy nie zadowoliłoby ministerjum spraw wewnętrznych zarówno ze strony formalnej, jak i co do istoty. Jeżeli we wszystkich miastach Cesarstwa dozór administracyjny nad samorządem dotyczy nie tylko legalności, lecz i pożytku państwowego oraz potrzeb ludności miejscowej — to tem większa potrzebna jest rozwaga w stosunku do kresów, gdzie samorząd wprowadzany jest świeżo. Współdziałanie i kierownictwo władz w sprawach gospodarki miejskiej „kraju Prywislinskiego" byłoby pożyteczne i niezbędne nie tylko ze stanowiska interesów państwowych, ale nawet ludności miejscowej.

Zinowjew II proponuje, by artykuł ten zostawić, lecz dodać do niego postanowienie, iż gubernatorzy mogą powstrzymywać wykonanie uchwał Rady miejskiej, nieodpowiadających ogólnopaństwowemu pożytkowi i potrzebie.

Kategorycznie przeciw art. 40 opowiedzieli się *Stiszynskij* i *Durnowo*, dowodząc, że niepodobna dawać miastom Królestwa Polskiego większych praw, niż mają miasta Cesarstwa.

W głosowaniu art. 40 w redakcji Dumy został odrzucony, wskutek czego odpadła poprawka Zinowjewa.

Pozostałe artykuły uchwolono z drobnemi zmianami, *a następnie uchwalono i cały projekt wraz z wprowadzonemi zmianami.*

Prezudyjący zaproponował, zdecydowanie o dalszym kierunku uchwalonego projektu.

Ks. Łobanow-Rostowskij zaznaczył, że jest to zadanie bardzo skomplikowane, ponieważ wyłoniły się dwa sprzeczne poglądy Rady państwa i Dumy, na ciągłość pracy prawodawczej obu Izb w zależności od zmiany okresu prawodawczego. Taka skomplikowana kwestja żąda wszechstronnego rozważenia jej, wobec czego mówca proponuje zwrócić projekt do komisji projektów ustawodawczych.

Wniosek mówcy nie został właściwą ilością głosów poparty.

Grimm, oświadczył, że Rada przez przyjęcie projektu już zdecydowała, lecz wobec różnicy poglądów niezbędnem jest w tej sprawie porozumienie z Dumą. Kwestja teraz polega tylko na tem, czy projekt zwrócić z powrotem do Dumy, czy też zorganizować w tej sprawie komisję porozumiewawczą. Mówca proponuje komisję, z tego względu, że projekt był rozpatrywany przez 3 Dumę, potem po przejściu przez Radę, powrócił już do 4-tej Dumy, która de facto rozpatrywała go po raz pierwszy. Obecnie projekt nanowo był rozpatrywany przez Radę, a więc 4-ta Duma rozpatrywała go tylko raz i próby dojścia do kompromisu w tej sprawie nie czyniono. Uchwalenie całego projektu przez Radę było jakoby przedwczesnem uchwaleniem i sprawa z punktu widzenia celowości daje możność w danym wypadku odstąpić od praktykowanej zasady.

Manuchin, uznając możliwość, w danym razie zwrócenia projektu do komisji porozumiewawczej, przypuszcza, że wypadku tego nie można uważać za zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy, aby w przyszłości nie była wprowadzona nowa praktyka wielokrotnego przerzucania projektu z jednej Izby do drugiej.

Rada jednogłośnie uchwaliła zwrócić projekt do komisji porozumiewawczej.

Następnie, po przerwie, uchwalono szereg drobnych projektów. Po wyczerpaniu spraw porządku dziennego *Neudhardt* zaproponował, aby odłożyć na styczeń obrady nad projektem zmian i uzupełnień niektórych postanowień, dotyczących sprzedaży napojów wyskokowych; projekt ten był wyznaczony na następne posiedzenie we środę. Oponował przeciw wnioskowi temu *hr. Witte*, poparł go *Hurko*. Wniosek przyjęto.

Następne posiedzenie 4 (17) grudnia.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ 29 b. m. (12 grudnia).

(T. A. P.)

Przewodniczy Rodzianko. W liczbie spraw zgłoszonych jest zapytanie do ministra handlu w sprawie wydania instrukcji organom administracji gubernjalnej o walce ze strejkami ekonomicznemi robotników.

Toczą się dalej obrady nad wnioskiem zwrócenia się z zapytaniem do ministra marynarki w kwestji warunków pracy robotników

w zakładach Obuchowskich.

Muranow dowodzi, że władza państwowa w sporach ekonomicznych zawsze staje po stronie pracodawców. *Chaustow* twierdzi, że władze administracyjne swoją interwencją i prześladowaniem związków zawodowych pozbawiają robotników możności dobijania się polepszenia swego bytu innemi drogami.

Wniosek zwrócenia się do ministra z zapytaniem przyjęto znaczną większością głosów.

Po rozważeniu przez Dumę kilku drobnych projektów przewodnictwo objął Warun-Sekret.

W szeregu rozmaitych projektów Duma uchwala również ze zmianami redakcyjnemi projekt rozciągnięcia

na guberuje Królestwa Polskiego

przepisów o kopaniu na cudzych gruntach rowów i budowie urządzeń, służących dla celów osuszania gruntu i nawadniania.

W dalszym ciągu uznano za pożądane opracowanie projektu o zwiększeniu emerytury sióstr miłosierdzia i uchwalono, między innemi, projekt rozciągnięcia specjalnych przywilejów służby na lekarzy weterynaryjnych, delegowanych do walki z epizootją.

W końcu posiedzenia rozważano nagłość interpelacji socjalistów z powodu

prześladowania prasy robotniczej.

Nagłość interpelacji popierali *Mańkow i Malinowski*, odrzucono ją jednak 108 głosami przeciw 69, a interpelację przesłano do komisji.

Następne posiedzenie we wtorek.

Do dzisiejszego numeru „Kurjera Litewskiego" dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych listy zwrotne na rok 1914.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 29 b. m. (12 grudn.).

POSTĘPY ROKOWAŃ GALICYJSKICH.

Lwów. (Wł.). Sytuacja w sprawie porozumienia polsko - rusińskiego przedstawia się dzisiaj korzystniej. Na posiedzeniu dzisiejszem prezydja wszystkich klubów sejmowych rozważą kwestje sporne. Jutro mają zapaść uchwały w pełnej komisji. Jest nadzieja zgody.

Lwów. Wł.). Korespondent „W. A. T." dowiaduje się, że pomiędzy polską demokracją a demokracją narodową toczą się układy w sprawie 5 miast 2-mandatowych. Porozumienia dotychczas nie osiągnięto.

PO UCHWALE RADY PAŃSTWA.

Petersburg. (Wł.). Niektóre dzienniki doniosły, jakoby miało się odbyć posiedzenie Kół polskich w obu izbach prawodawczych, na którem uchwalono głosować przeciwko redakcji Rady państwa. Informacja ta jest o tyle nieścisła, że dotychczas takiego posiedzenia nie było. Natomiast prawdą jest, że stanowisko posłów polskich względem projektu w redakcji Rady państwa pozostaje niezmienne, czyli, że polacy obecnie kategorycznie będą go zwalczali.

SPRAWA GROSTERNA.

Petersburg. (Wł.). Departament kasacyjny senatu w motywach wyroku na sekretarza „Dziennika Petersburskiego", Stefana Grosterna, wyjaśnił, że powoływanie się obrony na regulamin Dumy jest bezpodstawne. Na mocy uchwały departamentu kasacyjnego w sprawie procesu posła Kuzniecowa, nietykalność posłów nie istnieje. W kołach poselskich dezycja senatu wywarła silne wrażenie.

BEZPIECZEŃSTWO NA KOLEJACH.

Petersburg. (P.). Min. komunikacji w celu zapewnienia bezpieczeństwa ruchowi pociągów przystąpiło do opracowania projektu wprowadzenia na kolejach państwowych, w ciągu lat pięciu, sygnalizacji elektrycznej, centralizacji zwrotnic i sygnałów.

„Z BAJKI".

Petersburg. (P.). Redaktor gaz. „Wiecz. Wremia" skazany został przez naczelnika miasta na karę 500 rubli za wydrukowanie w N-rze 624 z d. 29 b. m. (12 grudnia) artykułu p. t.: „Z bajki". W artykule tym powiedziano, jakoby min. spr. wewn. polecił kuratorowi kaukaskiego okręgu naukowego, znieść w szkołach niższych stypendja imienia L. Tołstoja — co jest nieprawdą.

POTYCZKA Z CHUNCHUZAMI.

Charbin. (P.). W pobliżu stacji Anda, oddział rosyjskiej straży pogranicznej napotkał szajkę 70 chunchuzów, z którymi wywiązała się potyczka. Zabito 4 chunchuzów, wzięto do niewoli sześciu. Po stronie straży pogranicznej raniono 2 żołnierzy.

„QUO VADIS" NIEBEZPIECZNE.

Wrocław. (Wł.). Z Frankensteinu donoszą, że uczniom gimnazjum tamtejszego zabroniono uczęszczania na przedstawienia obrazu na tle powieści Sienkiewicza „Quo Vadis" w kinematografie.

WYRÓŻNIENIE RUSINÓW.

Wiedeń. (Wł.). Podczas wczorajszego cercle'u, który się odbył po obiedzie wydanym w Burgu dla delegacji austrjacko-węgierskich, cesarz Franciszek Józef rozmawiał wyjątkowo i uderzająco długo z delegatem Lewickim, rusinem, wypytywał się o powody ostatniej obstrukcji rusińskiej w parlamencie, słuchał uważnie skarg posła rusińskiego, wreszcie wyraził nadzieję, że jedno z życzeń rusinów, mianowicie reforma sejmowa w Galicji, prędko przyjdzie do skutku.

Także z drugim delegatem rusińskim, Wassilkiem, rozmawiał cesarz na temat reformy sejmowej, oświadczając: „Spodziewam się, że rzecz będzie załatwiona".

Podczas obiadu rozmawiał cesarz dużo z prezesem delegacji austrjackich, Juljanem Leo, mianowicie o różnych bieżących sprawach politycznych.

Gdy delegat węgierski, hr. Apponyi, wyraził radość z powodu dobrego wyglądu cesarza, ten powiedział: „Nic mi nie brakuje, tylko lata ciężą".

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (P.). Poseł Seyda, wystąpił z ostrą krytyką zewnętrznej polityki Niemiec, a zwłaszcza w sprawach polityki Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Anglja i Rosja nie mogą obojętnie zachowywać się wobec faktu mianowania generała niemieckiego dowódcą pierwszego korpusu armji tureckiej. Podczas wojny bałkańskiej siły postronne usiłowały wywołać nieporozumienie w trójprzymierzu, co winno być przestrogą dla tych państw, które trzymają się polityki ucisku w stosunku do narodowości stanowiącej mniejszość. W konkluzji poseł Seyda oświadcza, że w celu wzmocnienia trójprzymierza koniecznie należy zaprzestać prześladowania polaków. W przemówieniu swem poseł Seyda użył wyrażenia, że „Prusy i Rosja względem polaków stosują brutalną politykę prześladowania" za co przewodniczący uczynił mówcy uwagę.

Posiedzenia parlamentu zawieszone zostały do d. 31 grudnia (13 stycznia).

UBEZPIECZENIE OD STREJKU.

Berlin. (P.). Związek pracodawców uchwalił ubezpieczenia od strejków. Do ubezpieczenia tego przystąpili właściciele zakładów przemysłowych, zatrudniających 675 tys. robotników, zarabiających 7054 miljony marek.

POLITYKA TRÓJPRZYMIERZA.

Paryż. (Wł.). Tutejsza ambasada włoska zaprzecza pogłoskom, jakoby mocarstwa trójprzymierza miały plany zaborcze w stosunku do Francji. Polityka trójprzymierza skierowana jest jedynie do samoobrony i nie ma żadnych celów zaborczych.

WYMIANA TELEGRAMÓW.

Paryż. (P.). Daumergue, wymienił telegramy z Sazonowem i Grey'em. Kierownicy polityki zewnętrznej Rosji i Anglji, oświadczyli niezachwiany zamiar podtrzymywać nadal i rozwijać sojusz francusko-rosyjski oraz przyjaźń francusko-angielską.

BEZROBOCIE.

Hawr. (P.). Zastrejkowało 150 tysięcy robotników portowych, żądając podwyższenia płacy.

ZNALEZIENIE „GIOCONDY".

Rzym. (P.). Minister oświaty otrzymał na posiedzeniu parlamentu wiadomość telegraficzną z Florencji, że zna-

leziony został obraz „Gioconda", skradziony z Luwru w Paryżu. Wiadomość ta wywarła na obecnych duże wrażenie. Wielu posłów złożyło z tego powodu ministrowi gratulacje. Obraz „Gioconda" przyniesiono do jednego z antykwarjuszów we Florencji z propozycją sprzedania. Antykwarjusz zawiadomił o tem dyrektora muzeów florenckich. Sprawca kradzieży obrazu jest włochem, zamieszkującym w Paryżu. Podczas badania przyznał się, że skradł z Luwru, ażeby pomścić rabunki dzieł sztuki dokonane przez Napoleona we Włoszech. Obraz znajduje się w przechowaniu w prefekturze policyjnej we Florencji i będzie przywieziony do Rzymu.

W PARLAMENCIE WŁOSKIM.

Rzym. (P.). Podczas obrad nad sprawdzaniem pełnomocnictw i zatwierdzeniem wyborów posła Felderzoni doszło do burzliwych scen w parlamencie i do bójek posłów. Posiedzenie zostało zamknięte.

Po uspokojeniu wzburzenia przez kwestorów, gdy sekretarze parlamentu przystąpili do odczytywania listy posłów, socjaliści urządzili obstrukcję, przeszkadzając wywoływaniu. Prezydujący powtórnie zamknął posiedzenie, przyczem socjaliści śpiewali pieśni robotnicze.

SPRAWY POLITYCZNE W SERBJI.

Białogród. (Wł.). Krążą tu pogłoski, że prezes ministrów, Paszicz, wkrótce ustąpi z tego stanowiska i zostanie, zgodnie ze swem życzeniem, mianowany posłem serbskim w Paryżu. W takim razie obecny poseł w Paryżu, Vesmicz, zostałby ministrem spraw zewnętrznych.

Skuszczyna (izba poselska) ma być rozwiązana po Nowym Roku. Wybory odbyłyby się na wiosnę.

Lada dzień mają się rozpocząć rokowania w sprawie rewizji traktatu handlowego serbsko-niemieckiego.

ZAMACH BUŁGARSKI?

Białogród. (Wł.). Dzienniki donoszą, że pod Kumanowem aresztowano 3 bułgarów w chwili, gdy zamierzali wysadzić w powietrze most strategiczny. Znaleziono przy nich kompromitujące dokumenty.

PRZEMYCANIE BRONI DO IRLANDJI.

Londyn. (Wł.). W kilku portach irlandzkich władze celne wykryły wielką liczbę pak, zawierających broń i amunicję, a nie meldowanych w urzędzie celnym. Przedsięwzięto rozległe śledztwo.

Na szerokim świecie.

Bezrobocie zecerów. (P.). W Brnie morawskiem zastrejkowali zecerzy.

Bezrobocie studentów. (P.). Studenci kursów dentystycznych przy wszystkich uniwersytetach niemieckich zastrejkowali.

Genjalny wynalazek chłopca kawiarnianego. Na węgierskich kolejach państwowych ma być w najbliższych dniach wypróbowane urządzenie, zapobiegające zderzeniu pociągów. Wynalazcą jest... chłopiec kawiarniany. Miał on już oddawna zajmować się tą sprawą i niedawno temu zdołał problem rozwiązać. Koleje węgierskie wypłaciły mu już 2500 kor. i pozwoliły wypróbować i ulepszyć pomysł w swoich warsztatach. Wynalazek ten, jak zapewniają, genjalny i niesłychanie prosty, będzie zakupiony przez rząd.

Pierwszy pomnik Heinego w Niemczech. W sobotę odbędzie się we Frankfurcie odsłonięcie pomnika Heinego, pierwszego pomnika tego poety w Niemczech. W Frankfurcie odbyło się już kilka zgromadzeń z protestem przeciwko budowie tego pomnika, zwołanych przez antysemitów frankfurckich. Pomnik jest dniem i nocą strzeżony przez policję.

Bezrobocie pocztowe w Anglji. (P.). Przedstawiciel rządu odmówił podwyższenia żądanego pensji funkcjonarjuszom pocztowym i oświadczył, że w razie zapowiedzianego bezrobocia rząd zastosuje środki stanowcze. Przed świętami prawdopodobnie bezrobocie się nie rozpocznie.

Bezrobocie w dokach. (P.). W Dublinie podczas demonstracji strejkujących robotników portowych jeden ze strejkujących ranił ciężko wystrzałem z rewolweru zarządzającego dokami.

Wilson chory. (P.). Stan zdrowia prezydenta St. Zjedn. Wilsona pogorszy się.

CENY ZBOŻA.

WILNO, 29 listopada.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	— —
Żyto miejscowe wagonowe	92— 95
Żyto rosyjskie	95—100
Owies miejscowy	80— 85
Owies rosyjski	85— 90
Jęczmień miejscowy	90— 95
Jęczmień rosyjski	90— 95
Otręby żytnie	60— 62
Otręby pszenne	65— 68
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	80— 90
Groch rosyjski	90— 95
Groch Wiktorja	105—115
Fasola biała	200—220
Fasola żółta	240—270
Gryka	100
Mak	600—780
Sól gruba	45— 50
Sól kuchenna	55— 60
Siano	50— 55
Słoma	30— 35

Rynek Stefański.

Kartofle za beczkę	900—950
Kartofle za ośminę	125—140
Buraki	85—100
Brukiew	80— 90
Marchew	— —
Kapusta za kopę	300—350
Kapusta za pud	40— 50
Jaja za dziesiątek	40— 45
Śmietana za kwartę	40

Dostarczono na targ dn. 26, 27 i 28 bieżącego miesiąca.

Krów	22
Cieląt	209
Kóz	—
Owiec	30
Świń	394

	płacono za pud.
Żywe wieprze	750
Bite wieprze	750

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 29 XI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabo	192½
„ „ „ dalszy	„	198¾
Żyto na termin bliższy	„	159½
„ „ „ dalszy	—	163—
Owies na termin bliższy	„	—
„ „ „ dalszy	„	158—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		133—136

Lipawa, 29 XI (w kop. za pud).

Pszenica samarska	słabe	109—110
Żyto	„	— 87
Owies biały zwyczajny	„	— 76
„ czarny	„	—78½
Siemię lniane stepowe. 84½%	—	—
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	—
Gryka	—	105—105½

Petersburg, 29 XI Kałasznikow. (w k. za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zoł.	spok.	—110
Żyto 113/122	„	— 85
Owies zamoskiewny „pieredowy"	„	82— 92
„ „ wyborowy	„	78— 81
„ „ zwyczajny	„	75— 79
Otręby pszenne	„	— 62
Mąka pszen. wol. „krup." 1 g.	„	245—255
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0	„	—235
„ „ „ № 1	„	220—230

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 29 XI 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych ospały, promjowek stały.

Londyn 3 mies.	—.—czekl.	95.25
Berlin 3 mies.	—.— czekl.	46.49
Paryż 3 mies.	—.— czekl.	37.6

4% Renta państwowa . . . 92 7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. 1 em. 103 1/2
5% „ „ „ II „ „ 103 1/2
4% „ 1903 r. 105—
4½% „ ros. państw. 1905 r. 96—
5% „ „ „ 1906 r. 102 5/8
4½% „ „ „ 1909 r. 98 3/8
4% Listy zastawne b. szlach. 88½
5% „ „ „ „ „ 90 5/8
5% premjówka 1 em. 1864 r. 522.—
5% „ II „ 1866 r. 390.—
5% „ III „ (szlachecka). 333.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82 5/8

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego —, Kijowskiego — Moskiewskiego 90 1/8.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego —, Kijowskiego 82 3/4, Moskiewskiego —, Połtawskiego 81 3/4, Tulskiego 86—, Charkowskiego 82 5/8.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego — —, Wileńskiego 606, Dońskiego —, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego — —, Tulskiego 443—, Charkowskiego 433—.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 700—, br. Nobel (udziały) 19400 br. Nobel (akcje) 1012—, zakł. Malcowskich 271—, zakł. Putiłowskich 136—, Leńskiego Tow kopalni złota 415—, ros. Tow. kopalni złota 67—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—

D-R. Downarowicz Elżbieta.
Przyjmuje od 5—7 g. wiecz.
Pr. Ś-to Jerski № 43.
Choroby nerwowe specjalnie.
6590

NIE ZANIEDBUJCIE NIGDY PRZEZIĘBIENIA
I ZAŻYWAJCIE NATYCHMIAST
TRISAN Dra HOMMELA
PRZY KASZLU, CHRYPCE, KATARZE i WOGÓLE CHOROBACH ORGANÓW ODDECHOWYCH i GARDLANYCH.
PROSIMY ŻĄDAĆ IMIE Dra HOMMELA.
43342

TOW. AKC. BRACIA JABŁKOWSCY WARSZAWA BRACKA 23
DOM TOWAROWO-KONFEKCYJNY
ZAWIADAMIAJĄ O NADEJŚCIU DO WSZYSTKICH DZIAŁÓW MAGAZYNU WIELKIEGO WYBORU NOWOŚCI NA PIĘKNE I PRAKTYCZNE
PODARKI GWIAZDKOWE
CENY OKAZYJNE.
SPECJALNY KATALOG GWIAZDKOWY WYSYŁAMY NA KAŻDE ŻĄDANIE.
WYSYŁKA PRÓB, KATALOGÓW I ZLECEŃ PONAD 12 Rb. — BEZPŁATNA.
63878

Inspekcje lasów z gwarancją podniesienia dochodów, **urządzenie** lasów, **szacowanie** majątków przy kupnie, sprzedaży i podziale, **szacowanie** i **sprzedaż** poręb, **szacowanie** majątków leśnych w Rosji poleca
b. Nadleśniczy lasów Mohylowskich J. O-go Księcia Lubomirskiego
Stanisław Rago
BIURO LEŚNE
inspekcyjno-szacunkowe
Wilno, Aleksandrowski bulwar 6, telef. 15-86.
Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży lasów i majątków. Różnych obszarów majątki w Rosji **już oszacowano. Szacunek gwarantowany.** Referencje J. W-ych Panów: Hr. Jerzego Czapskiego, m. Przyłuki p. Mińsk gb., Ludwika Uniechowskiego z Maripola, Mińsk gb., hotel Garni, Michała Wołłowicza, Mińsk gb. Skobelewska 11, i innych osobistości wybitnych.
57463

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA.
WYDANIE ZUPEŁNE PISM
ELIZY ORZESZKOWEJ
Serja I. POWIEŚCI LUDOWE I SZLACHECKIE.
TOM I. Eliza Orzeszkowa przez Aurelego Drogoszewskiego.—Obrazek z lat głodowych.—Za doliną róż.—Echo.—Niziny. Tadeusz.—Cień.—W zimowy wieczór. TOM II i III. Nad Niemnem. TOM IV. Dzurdziowie. — Cham. TOM V. Anastazja. — Bene nati.
Cena serji I:
W wydaniu wytwornem:
Tom I rb. 1.50, t. II i III rb. 2.50, t. IV rb. 1.50, t. V rb. 1.25
W pr. „ 2.—, „ „ „ „ 3.50, „ „ „ 2.— „ „ „ 1.75
W wydaniu popularnem:
Tom I rb. 1.—, t. II i III rb. 1.50, t. IV rb. 1.—, t. V k. 75
W opr. „ 2.25, „ „ „ „ 2.—, „ „ „ 1.25, „ „ rb. 1.—
Serja II. POWIEŚCI ŻYDOWSKIE.
TOM VI i VII Eli Makower. TOM VIII Meir Ezefowicz. TOM IX O żydach i kwesti żydowskiej. — Silny Samson. — Daj kwiatek.—Gedali. — Ogniwa. — O nacjonalizmie żydowskim.
Cena serji II.
W wydaniu wytwornem:
Tom VI i VII rb. 2.50, tom VIII rb. 1.35, tom IX rb. 1.25
W opr. „ „ „ 3.50, „ „ „ 1.85, „ „ „ 1.75
W wydaniu popularnem:
Tom VI i VII rb. 1.50, tom VIII kop. 90, tom IX kop. 75
W opr. „ „ „ 2.—, „ „ rb. 1.15, „ „ rb. 1.—
Serja III. POWIEŚCI KOBIECE I RODZINNE.
TOM X Początek powieści.— Rozstjne drogi.— Syn stolarza. — Ostatnia miłość. TOM XI Na prowincji. TOM XII Wkiatce. — Z życia realisty. TOM XIII i XIV Pan Graba.
Cena serji III:
W wydaniu wytwornem:
Tom X, XI i XII po rb. 1.50 — — w oprawie po rb. 2.—
Tom XIII i XIV „ 2.40 — — „ „ 3.40
W wydaniu popularnem:
Tom X, XI i XII po rb. 1.— — — w oprawie po rb. 1.25
Tom XIII i XIV „ 1.80 — — „ „ 2.80
Dalsza serja w druku.
64435 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

„MATERNITÉ"
PRYWATNY ZAKŁAD
Akuszeryjno-ginekologiczny
Doktorów:
Z. Endelmana O. Goldberga
J. Slaskiego S. Janczewskiego
w Warszawie, ul. Boduena № 5.
Opłata dzienna od 2½ do 8 rub.
Informacyj udziela **Zarząd.**
64388

Każda gospodyni
skorzysta, gdy będzie używać znany
buljon MAGGI w kostkach.
Z jednej kostki, polanej tylko kwaterką wrzącej wody, otrzymuje się tyleż doskonałego rosołu, który można użyć do polepszenia smaku jałowych potraw i przyrządzenia zup mięsnych, sosów, jarzyn i t. p.
Prawdziwy tylko z nazwą MAGGI i marką ochr. „krzyż i gwiazda"
Wszędzie do nabycia.
60248

J. KARELIGKI
WILNO,
SKŁAD FUTER
ul. Niemiecka № 21, dom Żuka (wejście od ulicy), telef. 14-18.
Duży wybór towarów futrzanych syberyjskich i amerykańskich.
CENY BARDZO UMIARKOWANE.
62032

TLENOL
DO ZĘBÓW
KREM-PROSZEK-ELIKSIR
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.
60448

TARTACZNE MATERJAŁY
wszelkiego rodzaju kupuje T-wo Handlu Drzewem Henryk Olszewski i S-ka, Warszawa, Dzika 51.
Możemy przyjąć dzierżawę tartaku.
64407

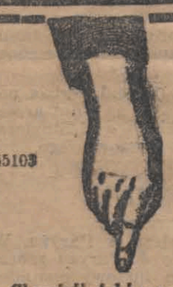
65103
Chrześcijański magazyn gotowych i na obstalunek
UBRAŃ MĘSKICH
i wszelkich robót futrzanych wykonywanych we własnych pracowniach, pod kierownictwem osobistym i krojczych, wypraktykowanych w akademjach krawieckich
F. POPŁAWSKI i S-ka
Wielka 27, telef. 11-70.
Bekiesze, futra, sportowe ubrania.
Ubrania uniformowe i wojskowe.
OTRZYMANO
nowości sezonowe
sukiennych towarów.

ANTONI SZADKOWSKI
NAUCZYCIEL TAŃCÓW,
przeprowadził się na ul. **Gazowy zaułek** d. № 8, róg Nowo-Chersońskiej.
58096

W WARSZAWIE.
63720

ODDZIAŁ MANUFAKTURY
POLECA
Paniom
zapoznanie się z ostatniemi nowościami z Paryża, Wiednia i Londynu.
Największy magazyn w kraju Półn-Zach.
L. ZAŁKIND,
WILNO, WIELKA 73.
66201

Elektryczne, rtęciowe
LAMPY
systemu Kupper-Justta,
90% ekonomji w porównaniu z innemi lampami, po 110 wolt i 1000 świec, okazyjnie do sprzedania w biurze „Kolokoł", Gubernatorska 1, telef. 8-62.

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „B. S."

Nauczycielka z Krakowa, z Zakładu Św. Rodziny, ma świadectwo z II kursu, w rosyjskim języku ukończyła cztery klasy. Muzyki może dobre początki dawać. Niemiecką konwersację posiada średnią. Poszukuje posady. Adres: Ostrobramska 16—25.

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa, Berlin-Fridriks 134, zawiadamia studentów rodaków mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub, czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9 — 11 g. wieczorem.
Zarząd.

Kupno i sprzedaż.

W stadzie „Pukow", poczta Hrozow, gub. Mińskiej, jest do zbycia jeden z dwóch c.-kaszt. ogierów anglo-arabów świeżo nabytych do produkcji remonty. Jeden 3, drugi 7 lat. Cena 600 i 1000 r. 65970

Czyraki, węglik, trądzik, wyprysk i różne choroby skórne
LECZY RADYKALNIE
„Levurine Extractive"
Levurina wyciągowa
COUTURIEUX.
Dawka od 2—10 pigułek dziennie, przed każdem jedzeniem. Prosimy o skuteczności „Levuriny" poinformować się u swego lekarza.
Sprzedaż główna: **Prużan, Ś-to Jerska 15.**

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Agronom-rolnik z wyższem wykształceniem, dobrą praktyką i kaucją poszukuje zarządu majątkiem lub posady administratora większych dóbr. Zgłoszenia: Wilno, poste-restante sub „Nowina". 69994

b) Zaofiarowane:

Do zarządu dóbr i zakładów przemysłowych potrzebny rutynowany buchalter. Tylko pierwszorzędne siły i poważne referencje będą uwzględniane. Oferty pod „N. D." składać w biurze ogłoszeń Metzla, Warszawa, Marszałkowska 130. 67008

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierżawienia duże (z górą 300 dzies.) rybne jezioro. T. Sawicka. Podświle. Bologoje-Siedleckiej kolei. 63355

Majątek wydzierżawię w gub. Wileńskiej o 10 wiorst od st. kolei Poleskiej Wojgiany i o 5 wiorst od poczty i telegrafu. Rola w kulturze — ziemi ornej 355 morgów, łąk 48 morgów. Oferty piśmienne w listach zamkniętych: st. poczt. Golszany, dla Zofji Niekrasz. 65298

Różne.

Krzyżanowski szewc. Wilno, Preobrażeńska 8. Obuwie gotowe, na obstalunek. 64192

LAMPY WOTAN
ŻARÓWKI EKONOMICZNE
znane ze swej trwałości, z włóknem z ciągnionego drutu, nie zaś ze stężałej masy.
Od 5 do 3,000 świec.
Rozchód energji jeden watt na świecę.
SKŁAD GŁÓWNY
Wileńskie Biuro Techniczne
K. HUSZCZA, W. MALINOWSKI
WILNO,
ulica Wileńska № 23.

61596

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.